

KLUCZ DO MIASTA



KWARTALNIK NR 6

CIECHANÓW 2019



Barbara Bielasta – bibliotekarka, regionalistka, publicystka. Absolwentka Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1979 r. do 2018 r. pracownik Wojewódzkiej (dziś: Powiatowej) Biblioteki Publicznej w Ciechanowie.



Aleksander Kociszewski – docent doktor nauk humanistycznych, historyk, regionalista, organizator i dyrektor Muzeum Okręgowego, założyciel i dyrektor Krajowego Ośrodka Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie, wieloletni prezes Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego. Autor kilkudziesięciu książek oraz kilkuset artykułów naukowych na temat Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej.



Ewa Kopacz – emerytowana nauczycielka języka polskiego ciechanowskich szkół. W 1988 roku zdobyła cenne dla filologa wyróżnienie – Złote Pióro Mikołaja Reja wraz z I nagrodą w ogólnopolskim konkursie polszczyzny pięknej, poprawnej i komunikatywnej. Wiersze drukowała w prasie, almanachach i indywidualnym tomiku „Zacząć od końca”.



Cezary Kujawa – politolog, pasjonat historii, pracownik Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta, działającej w strukturach Urzędu Miasta Ciechanów.



Zbigniew Ptasiwicz – doktor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, Prezes Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego.



Antoni Krzysztof Sobczak – doktor nauk humanistycznych, Zastępca Dyrektora ds. Zarządzania w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie.



Stefan Żagiel – inżynier chemik, dziennikarz, publicysta, literat.

Wydawca:

Urząd Miasta Ciechanów
Plac Jana Pawła II 6, 06-400 Ciechanów

Redakcja:

Pracownia Dokumentacji Dziejów Miasta
Urzędu Miasta Ciechanów
Plac Jana Pawła II 6
tel: 23 674 92 80
e-mail: wks@umciechanow.pl

Opracowanie graficzne, skład i druk:

Drukarz Sp.j.
ul. Towarowa 2, 06-400 Ciechanów
tel.: 23 672 71 12
www.drukarz.net.pl

SPIS TREŚCI

<i>Krzysztof Kosiński</i> OD REDAKCJI	5
<i>Cezary Kujawa</i> Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM... ..	6
<i>Aleksander Kociszewski</i> STANISŁAW PAZYRA (1904 -1971) DZIEJOPIS MIAST MAZOWIECKICH	9
<i>Zbigniew Ptasiewicz</i> CEGIELNIA NA KRUBINIE W CZASIE NIEMIECKIEJ OKUPACJI	15
<i>Barbara Bielasta</i> ZIEMIA CIECHANOWSKA W LITERATURZE PIĘKNEJ	21
<i>Antoni Krzysztof Sobczak</i> NADINSPEKTOR JAKUB WITOLD WITALIS CHMURA – KOMENDANT MAZOWIECKIEGO OKRĘGU STRAŻY GRANICZNEJ W CIECHANOWIE W LATACH 1937-1939	30
<i>Stefan Żagiel</i> GDY STRAŻ ŚWIĘTOWAŁA PÓŁWIECZE... ..	36
<i>Ewa Kopacz</i> WIERSZE	41
<i>Cezary Kujawa</i> BOHATEROWIE NASZYCH ULIC. BRUNO KICIŃSKI	42
<i>Cezary Kujawa</i> PARAFIA PW. BŁOGOSŁAWIONYCH PŁOCKICH BISKUPÓW MĘCZENNIKÓW W CIECHANOWIE. JUBILEUSZ 10-LECIA ERYGOWANIA... ..	46

OD REDAKCJI

Szanowni Mieszkańcy,

ten numer Klucza do Miasta wydajemy w czasie wakacji. Wakacje dla wielu to wyjazdy, podróże, odwiedzanie nowych miejsc. Gdy jesteśmy gdzieś indziej, zazwyczaj staramy się czegoś dowiedzieć, poznać choć pokrótce historię, klimat, zarys wydarzeń, zadajemy pytania typu: co tu kiedyś było, jak stary jest ten budynek, dlaczego ta plaża jest taka wąska... Ciekawość budzi się, gdy jesteśmy w innym niż zwykle otoczeniu. Bo miejsce w którym mieszkamy, z którego pochodzimy, jest nasze, swojskie, przecież tyle o nim wiemy, widzimy na co dzień co i jak. Ale ten obraz codzienności to efekt jakże bogatej i długiej historii. Ta historia to ludzie, wydarzenia.

Dużo zostało spisane, wiele też zapomniano. Korzystając z archiwów, różnych źródeł, literatury, jak również wspomnień osób, które dzielą się z nami swoimi przeżyciami, zabieramy Państwa w podróż w czasie. Tym razem przenosimy się m.in. do czasów okupacji, opisując jak wyglądała praca w cegielni na Krubinie. Cofamy się do początków Ochotniczej Straży Pożarnej, czyli wtedy Straży Ogniowej. Przybliżamy sylwetkę nadinspektora Jakuba Witolda Witalisa Chmury – komendanta Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1937-1939, jak również postać patrona jednej z ulic w mieście – Brunona Kicińskiego. Sięgamy do literatury pięknej, sprawdzając czy faktycznie piękny obraz ziemi ciechanowskiej pojawia się w twórczości pisarzy. Wracamy do historii całkiem młodej, czyli początków parafii pw. Błogosławionych Płockich Biskupów Męczenników, która powstała zaledwie 10 lat temu. Przedstawiamy także wiersze – takie zupełnie współczesne.

Serdecznie zachęcam do lektury Klucza do Miasta i do wycieczek w przeszłość – nie tylko w wakacje i nie tylko w odległe zakątki.

Krzysztof Kosiński
Prezydent Ciechanowa

Z CIECHANOWSKIEGO PISZĄ NAM...

Istniejący od r. 1864

Browar Parowy Ciechanowski
SPÓŁKA AKCYJNA
Ciechanów, telefon 31

POLECA: **piwo** jasne
i ciemne

lemoniade cytrynową
pomarańczową
i malinową

o r a z

ocet

Reklama Browaru w Gazecie Handlowej (1930)

W tym roku przypada 155 rocznica powstania browaru parowego Karola Machlejda w Ciechanowie, natomiast w 1930 roku Gazeta Handlowa informowała o ówczesnej działalności tego zakładu:

„(...) – Browar Parowy Ciechanowski – poinformował nas p. dyrektor Lewicki – powstał w roku 1864, zaś jako Spółka Akcyjna istnieje od roku 1922. Zakład zatrudnia obecnie około 50 robotników i urzędników, zaś jego zdolność produkcyjna wynosi 20.000 hl. rocznie, przyczem faktyczna produkcja nie przekracza dziś 12.500 hl., ze względu na ogólne zmniejszenie konsumpcji (...).

(...) Na czele Browaru stoją: jako Prezes Zarządu p. Stanisław Müller, jako Dyrektor zarządzający p. Wacław Lewicki, a jako członkowie Zarządu pp. Henryk Patschke, Dr. Adam Gałęcki, Jan Blunk i Jerzy Machlejda (...).”



W 1919 roku Gazeta Urzędowa Starostwa Ciechanowskiego informowała:

„(...) Do P. Starosty na pow. Ciechanowski (...)

(...) Dekretem Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego r. b. ustanowiony został sekwestr skór surowych bydlęcych (tj. byczych, wołowych, krowich, jałowiczych, bukacich i cielęcych) oraz końskich i źrebięcych. Wykonanie sekwestru powierzone zostało rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 16 kwietnia r. b. Spółce akcyjnej Skupu i Sprzedaży Skór surowych i Garbników, która otrzymała wyłączne prawo skupu przez ustanowionych przez siebie agentów dla sprzedaży zebranych skór garbarniom podług repartycji; dokonywanej na każdy miesiąc przez Oddział Skór Ministerstwa Przemysłu i Handlu (...)

(...) Spółka Akc. nie wątpi, iż świadomość doniosłego znaczenia, jakie ma dla kraju rezultat sekwestru skór surowych, wobec niemożności sprowadzania surowca z zagranicy z jednej strony, ogromnego zapotrzebowania skór gotowych dla wojska i ludności cywilnej z drugiej, sprawi, iż funkcjonariusze policji, mając na względzie tak dobro ogólne, jak i we własnym interesie skutecznie przyczynią się będą do ukrócenia przemytnictwa pokątnego uboju i handlu skórami surowymi (...).”



W 1933 roku Głos Mazowiecki zamieścił relację z walnego zgromadzenia PCK, które odbyło się w Ciechanowie:

„W Ciechanowie odbyło się w tych dniach walne zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Na zebranie przybyła z Warszawy p. Anna Roszkowska,

prezesa Okręgu Warszawskiego P. C. K. Posiedzenie zagał prezes Oddziału p. re-
jent Skroboński, na przewodniczącego
zaproszono p. star. dr-a Oborskiego. Se-
kretarował p. kom. Motoczyński. Pierwsza
przemówiła p. Roszkowska, znana z pracy
na polu Czerwonego Krzyża. Mówczyni
zobrazowała zadania Polskiego Czerwonego
Krzyża w czasie pokoju i wojny, poczem
p. prezes Skroboński złożył sprawozdanie
z działalności P. C. K. w Ciechanowie za
rok 1932.

W roku ubiegłym zajął się zarząd Oddziału
gorliwie szkoleniem Drużyny Ratowniczej.
Na temat sprawozdania wyłoniła się rzeczo-
wa dyskusja, w której zabierali głos liczni
mówcy i prezeska pani Roszkowska, która
stwierdziła, iż działalność Oddziału P. C. K.
w Ciechanowie w historii Czerwonego krzyża
w Polsce zajmuje niepoślednie miejsce.

Zwróciła również uwagę na potrzebę two-
rzenia Kół Młodzieży Czerwonego Krzyża
w szkołach na terenie powiatu ciechanowskie-
go. Dotychczas takie koła są we wszystkich
prawie szkołach w samym Ciechanowie.

Skarbnik Oddziału p. dr. Schwanke przed-
stawił stan kasowy za rok 1932 oraz sprawo-
zdanie Komisji Rewizyjnej. Zebranie udzieliło
absolutorium Zarządowi. Uchwalono, by
dotychczasowy skład zarządu rozszerzyć
do 15 osób. Obecnie więc zarząd stanowią

Ogłoszenie.

Zginął pies wyżeł biały, brązowe kropki wabi
się „Nero”, własność Kontrolera Skarbu w Ciecha-
nowie, Rynek Nr. 6. Łaskawy znalazca zechce zwró-
cić psa za wynagrodzeniem.

Gazeta Urzędowa Starostwa Ciechanowskiego

ks. prał. Chabowski, ks. pref. Pęski, p. sta-
rosta dr. Oborski, p. Schwankowa, pan rej.
Skroboński, p. insp. Radwański, p. mag.
Raniecki, dr. Schwanke, dr. Dackiewicz,
kapitan 11 p. ułanów dr. Łabędź, p. kom.
Motoczyński, burm. Werner, p. dyr. Hamer-
liński, dyr. Lubecki i p. Milewski. Do Komisji
Rewizyjnej weszli pp.: Krakowska, Bielecki
i Śmietanka.

Na wniosek ks. Pęskiego na delegatów Od-
działu na Zjazd okręgowy wybrano panów
Wacł. Ranieckiego i dra. Dackiewicza.

Po dokonaniu wyborów rozpatrzono preli-
minarz na rok 1933. Budżet uchwalono
w dochodach i wydatkach w sumie zł. 2.779.
Omówiono pozatem szereg spraw organi-
zacyjnych i gospodarczych.

W toku obrad widać było duże zaintere-
sowanie się sprawą Czerwonego Krzyża.
Harmonijny nastrój i zapał dają rękojmię,
iż praca w Oddziale C. K. w Ciechanowie
potoczy się rażno i sprawie”.



W 1938 roku Rocznik Lekarski Rzeczy-
pospolitej Polskiej zawarł informacje o lekarzach

K O N K U R S.

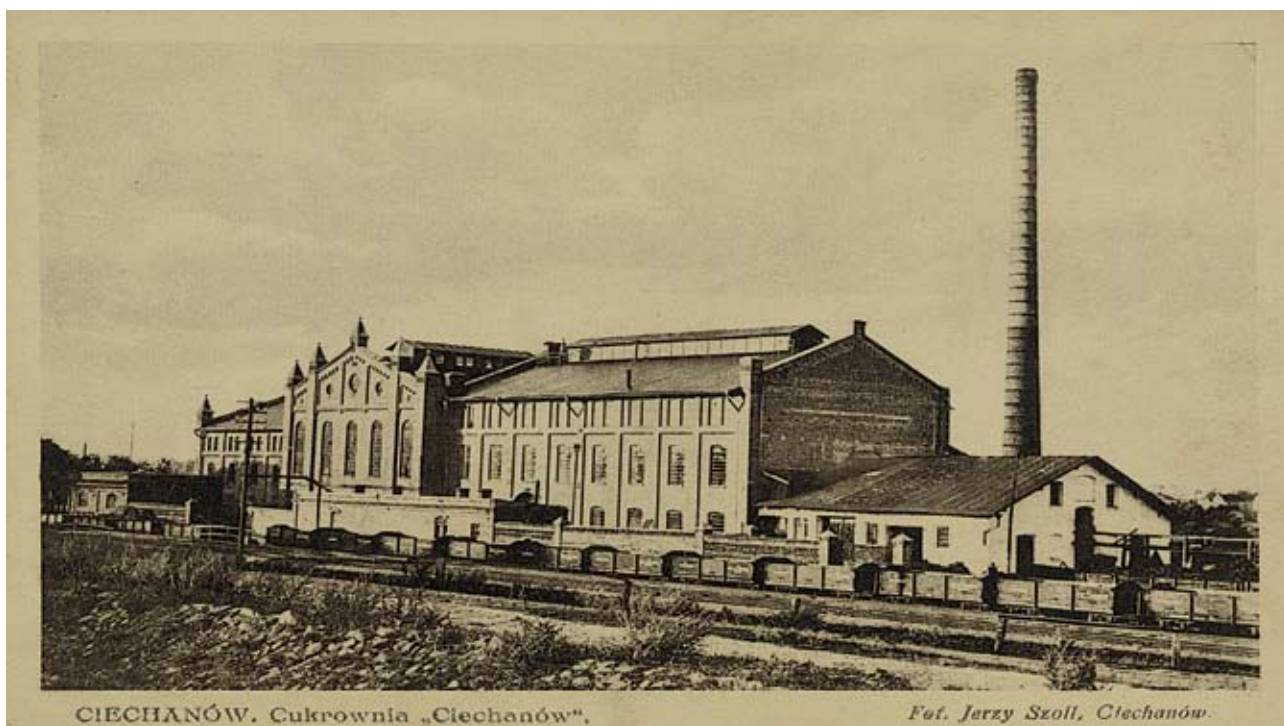
Magistrat miasta Ciechanowa ogłasza niniejszym konkurs na budowę i eksploatację (kon-
cesję) elektrowni w Ciechanowie podług warunków, zatwierdzonych przez Urząd Elektryfikacyjny
przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu

1. Przepuszczalne zapotrzebowanie energii około 7000 lamp á 25 świec.
2. Pomieszczenie pod elektrownię dostarczy miasto.
3. Oferty winny być składane do biura Magistratu do dnia 15 grudnia r. b.
4. Bliższych wyjaśnień udzieli Magistrat na każde żądanie

m. Ciechanów, dnia 12 listopada 1919 r

M A G I S T R A T.

Gazeta Urzędowa Starostwa Ciechanowskiego



CIECHANÓW. Cukrownia „Ciekhanów”.

Fot. Jerzy Szoll, Ciekhanów.

Cukrownia „Ciekhanów”

praktykujących swój zawód w Ciekhanowie, wraz z ich specjalizacjami i adresami:

„Lekarz powiatowy:

Dr. Malinowski Wł., Starostwo, ul. Marsz. Piłsudskiego 47, tel. 11.

Szpital Powiatowy, ul. Płońska 36, tel. 118, zał. 1915, łóż. 50.

Lekarze:

Dackiewicz Konrad (1892, 1916), ul. Mławska 2, tel. 5.

Łabędź Jakub (1887, 1916) wewn., położ., ul. Śląska 8, tel. 1-50.

Malinowski Władysław (1891, 1917) położ., ul. Mickiewicza 3, tel. 98.

Purzycki Maksymilian (1893, 1917) wewn., ul. Kościelna 1, tel. 1-37.

Reczuski Tadeusz Teodor (1906, 1933) og., ul. Kościuszki 5, tel. 29.

Schwanke Karol Jan (1887, 1913) gin., chir., ul. Marsz. Piłsudskiego 43, tel. 1-46.

Tow Nikodem (1899, 1929) wewn., ul. Warszawska 25, tel. 33.”

(Urzędowy Spis Lekarzy. Stan Rozmieszczenia Lekarzy z dn. 15.05.1938, Warszawa, 1938).



W 1926 roku w Spisie Cukrowni Rzeczypospolitej Polskiej, można było się dowiedzieć, że w Cukrowni „Ciekhanów”: „Przerób dzienny 5.500 q, kotły parowe opalane węglem kamiennym, fabryka oświetlona elektrycznością, od stacji kolei państw. „Ciekhanów” 2 bocznicie szerokotorowe po 1,8 klm. każda, oraz bocznicą wąskotorową 60 cm i długości 2 klm. stanowiące połączenie cukrowni z Gruduskiem, Mławą, Przasnyszem. Własna kolejka 60 cm 15 klm. łącząca cukrownię ze składami Pałuki i Nasierowo, ogólnej długości 18 klm.”.

W 1904 roku Echa Płockie i Włocławskie informowały: „Na naprawę studni miejskich w Ciekhanowie przy ul. Wielkowszawskiej i Kościelnej oraz przy jatkach rzeźniczych przeznaczono rb 1903. Trakty drugorzędne w obrębie Ciekhanowa zostaną naprawione kosztem 2205 rb.”

oprac. Cezary Kujawa

STANISŁAW PAZYRA (1904 -1971)

DZIEJOPIS MIAST MAZOWIECKICH

Niezmiernie trudno określić miejsce Stanisława Pazyry w dziejach kultury polskiej, bo niełatwo jest uchwycić całą wszechstronność i złożoność działań na rzecz książki polskiej, prac naukowych nad dziejami miast, wysiłków związanych z organizacją nowoczesnych badań regionalnych na Mazowszu, zwłaszcza odtworzenia przeszłości ziemi ciechanowskiej.

Stanisław Pazyra urodził się w Ciechanowie 7 maja 1904 r. jako pogrobowiec, syn Franciszka i Aleksandry z Tomaszewskich. Przedwcześnie dzielił z matką ciężar utrzymania domu, zarabiając korepetycjami. Działał społecznie w OSP, PW, Bratniej Pomocy. Każdą wolną chwilę poświęcał harcerstwu, z którym związał się od momentu powstania w 1916 r. Ciechanowskich Drużyn Harcerskich – osiągnął szarżę komendanta hufca.

W 1925 r. otrzymuje świadectwo dojrzałości w Państwowym Gimnazjum im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie. Przez dwa lata pracował w Wydziale Powiatowym Sejmiku Ciechanowskiego w charakterze sekretarza Powiatowej Rady Szkolnej, referenta Opieki Społecznej, wreszcie zastępcy sekretarza Wydziału Powiatowego.

Po śmierci matki otrzymał od Sejmiku stypendium, dzięki któremu mógł od stycznia 1927 r. rozpocząć studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Tu pod kierunkiem J. Ptaśnika i F. Bujaka specjalizował się w historii miast. Po uzyskaniu dyplomu magistra filozofii (czerwiec 1930 r.) pracuje jako asystent w Zakładzie Historii Średniowiecznej i Nauk Pomocniczych Historii, gdzie poza prowadzeniem proseminarium i ćwiczeń z paleografii i administracji zajmował się także biblioteką zakładową.

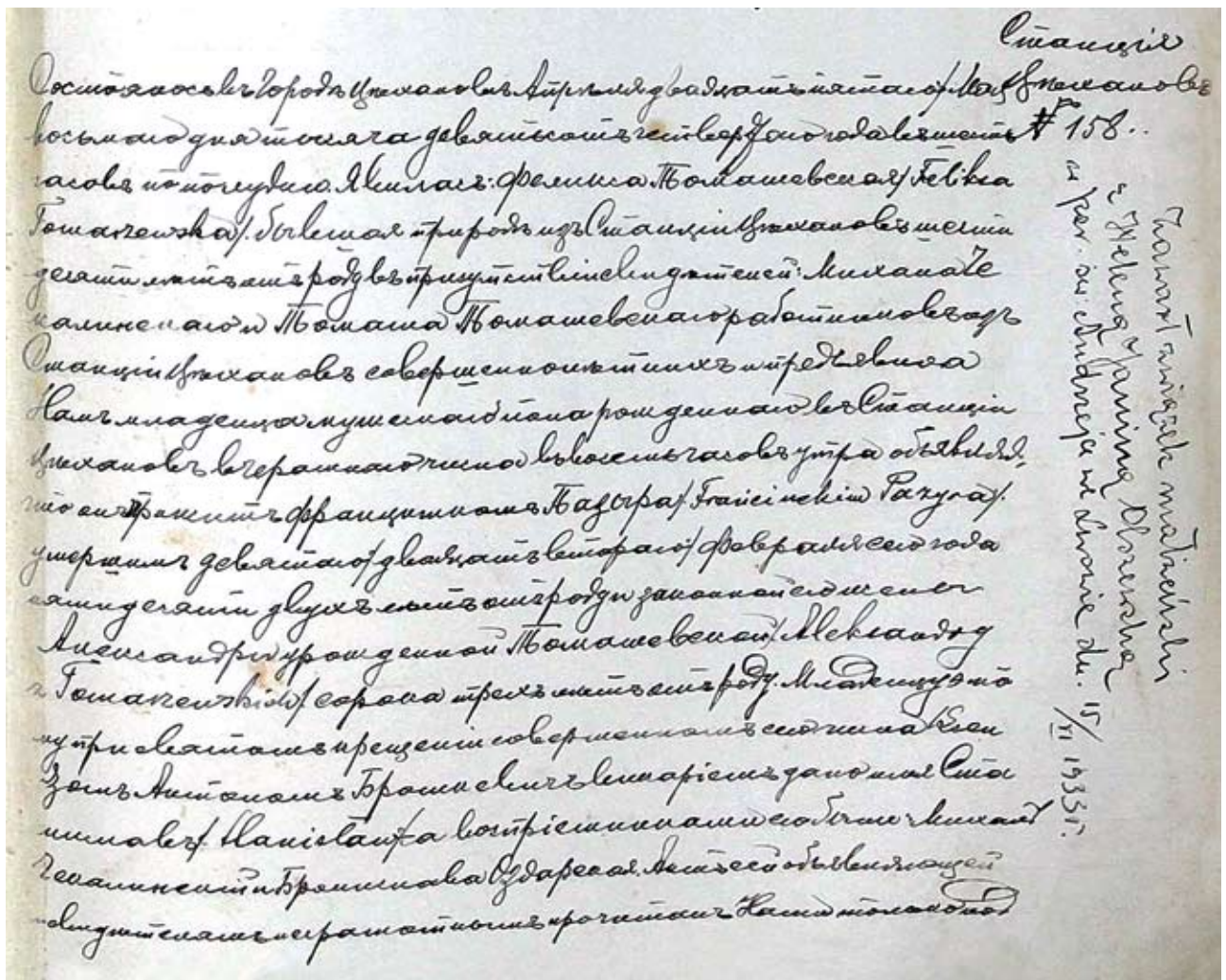
W 1933 r. otrzymuje dyplom doktora filozofii za pracę *Studia z dziejów miast mazowieckich* przygotowaną pod kierunkiem prof. F. Bujaka.



Stanisław Pazyra. Źródło: ze zbiorów A. Kociszeuskiego

Zostaje członkiem Komisji Historycznej Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. W tym również roku zawiera związek małżeński z Heleną Olszewską – historykiem i filologiem klasycznym.

Punktem wyjściowym prac naukowych Stanisława Pazyry były studia nad dziejami miast i zagadnieniami demograficznymi, poszerzone z czasem o problematykę kulturalno-oświatową. Tematyce tej poświęcił kilkanaście recenzji opublikowanych głównie w *Rocznikach Dziejów*



Akt chrztu Stanisława Pazyry z ksiąg parafii Ciechanów

Společnych i Gospodarczych oraz w *Kwartalniku Historycznym*. Natomiast badania nad lokacjami miejskimi na Mazowszu, które znalazły ukończenie w dysertacji doktorskiej, zostały opublikowane w formie książkowej w 1939 r. we Lwowie pod tytułem *Studia z dziejów miast na Mazowszu od XIII do początków XX wieku*. Uczestniczy w opracowaniu materiałów źródłowych zgromadzonych przez F. Bujaka, a przeznaczonych do kolejnych tomów *Kodeksu Małopolskiego* (12 tek). Równocześnie na zlecenie Związku Miast Polskich przygotowuje bibliografię miast, której publikację uniemożliwiła wojna, zaś zgromadzone materiały uległy zniszczeniu we wrześniu 1939 r.

W połowie 1935 r. rozpoczyna pracę w Wydawnictwie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie na stanowisku wicedyrektora.

Gdy w 1938 r. Ossolineum organizuje Oddział Warszawski, powierza mu funkcję pełnomocnika Oddziału z zachowaniem stanowiska wicedyrektora Zakładu. Na tym stanowisku zaskakuje go wybuch wojny.

Bierze udział w kampanii wrześniowej. Awansowany do stopnia porucznika, pełni obowiązki dowódcy batalionu 1 pp Leg., walcząc m.in. w obronie Lwowa. Po kapitulacji stolicy wraca zaopatrzony w pełnomocnictwo do rozporządzania majątkiem Zakładu na terenie okupowanym przez Niemców. Przeprowadza wówczas niezwykłą transakcję. W drodze fikcyjnej sprzedaży powstaje *Księgarnia Ossolineum* – właściciel *Juliusz Goźliński*. Nowy „właściciel” uczynił Stanisława Pazyrę pełnomocnikiem zakupionego majątku. Jednocześnie przeprowadzono fuzję z Państwowym

Wydawnictwem Książek Szkolnych, któremu również groził sekwestr całego majątku. Dzięki tym posunięciom dysponowano olbrzymią ilością książek, zwłaszcza podręczników szkolnych, które stopniowo rozprowadzano dla potrzeb tajnego nauczania. Akcja ta została poważnie zahamowana, gdy 15 lipca 1942 r. S. Pazyra został aresztowany przez gestapo pod zarzutem *przechowywania i rozpowszechniania zakazanych książek*. Z Pawiaka zostaje zwolniony 9 stycznia 1943 r., dzięki zabiegom żony i znacznej łapówce, na którą składkę prowadzili warszawscy księgarze i wydawcy.

Przez cały okres okupacji pełni funkcję przewodniczącego Naczelnej Tajnej Rady Księgarstwa Polskiego, która nie tylko dbała o zabezpieczenie i upowszechnienie książki polskiej, ale też udzielała zasiłków na prace naukowe, pośrednicząc w dokonywaniu przez Radę Główną Opiekunczą fikcyjnych zakupów księgarskich od uczonych i pisarzy najbardziej potrzebującej pomocy. O wielostronnej pracy Rady świadczą jej decyzje, zrealizowane dopiero w okresie powojennym, przykładowo wprowadzenie metryki książki, organizacji szkolnictwa księgarskiego, czy przekształcenia *Urzędowego Wykazu Druków w Przewodnik Bibliograficzny*. Rozległą wiedzę i przeżyte doświadczenia wykorzysta po latach w pracy *Z dziejów książki polskiej w czasie drugiej wojny światowej* wydanej w 1970 r.

Jako oficer AK działa w stolicy. Aktywność konspiracyjna w sposób oczywisty wpłynęła hamująco na tok indywidualnych badań



Millenium Ciechanowa (1969) pod red. Stanisława Pazyry oraz Dzieje Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej (1976) autorstwa Stanisława Pazyry

naukowych, chociaż nie przerwała ich całkowicie. W dalszym ciągu wiele czasu poświęca problematyce miejskiej i mazowieckiej. Na nowo pracuje nad bibliografią miast polskich. Niestety, zebrane wówczas materiały i przygotowane opracowania uległy ponownie całkowitemu zniszczeniu w czasie powstania warszawskiego.

9 kwietnia 1945 r. zostaje powołany na stanowisko naczelnego dyrektora organizowanych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych, na którym pozostaje do marca 1951 r. Jednocześnie w latach 1948 – 1951 pełni obowiązki wiceprzewodniczącego Komisji Organizacyjnej oraz dyrektora Biura Wydawniczego Komitetu Upowszechniania Książki (KUK). Od kwietnia 1951 r. do końca 1953 r. organizuje Państwowe Wydawnictwo Naukowe, będąc wicedyrektorem tej instytucji. W końcu 1953 r. przechodzi do pracy w Polskiej Akademii Nauk, pełniąc kolejno obowiązki dyrektora Biura Wydawnictw, sekretarza naukowego Komisji Wydawnictw Naukowych, dyrektora Biblioteki PAN w Warszawie.

Tok prac zostaje przerwany w wyniku pozornie błędnego wydarzenia, o którym po latach wspomniął prof. Stanisław Herbst. Podobno w Londynie, w jakimś wydawnictwie jeden z działaczy emigracyjnych wspomniął, że u dawnego AK-owca – historyka Pazyry można w Polsce Ludowej dostać każdą książkę albo przynajmniej adres dla jej pozyskania. W konsekwencji uczonego zostaje aresztowany, osadzony w budynku na ul. Rakowieckiej i skreślony z wszystkich dotychczasowych funkcji. Zostaje zrehabilitowany w 1956 r. Z tytułem docenta, od stycznia roku następnego podejmuje merytoryczną pracę w Polskiej Akademii Nauk, jako sekretarz naukowy Komisji Wydawniczej. W czerwcu 1963 r. obejmuje kierownictwo Pracowni Bibliograficznej Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii Kultury Materialnej (IHKM) PAN i na tym stanowisku pozostaje do końca pracowitego żywota.

W pierwszych latach powojennych nawał zajęć zawodowych i społecznych uniemożliwiał prowadzenie intensywnych badań naukowych. Dopiero po przejściu do PAN wznowił prace nad dziejami miast mazowieckich. Rezultatem tych wysiłków była książka *Geneza i rozwój miast mazowieckich* (1959) – będąca rozszerzoną i uzupełnioną wersją rozprawy doktorskiej wydanej drukiem w 1939 r. Obydwie prace stały się podstawą do studiów nad przeszłością gospodarczo-społeczną miast regionu.

Kolejny raz rozpoczyna gromadzenie materiałów do retrospektywnej bibliografii Mazowsza i Podlasia. Praca zostaje doprowadzona do roku 1963, nie doczekała się efektu wydawniczego, zaś zgromadzone materiały i tym razem zaginęły.

Jako popularyzator wiedzy historycznej dał się poznać w okresie obchodów milenijnych. Był organizatorem badań i inicjatorem szeregu monografii miast mazowieckich. Czynnie uczestniczył w licznych wówczas sesjach naukowych, wygłaszając referaty dotyczące

przeszłości Ciechanowa, Mławy, Nasielska, Pultuska, Zakroczymia, Siennicy, Czerwińska, Sochaczewa, Mszczonowa, Łukowa, Ostrołęki, Sobolewa. Niektóre z nich były publikowane w formie maszynopisów powielanych, inne drukowane w czasopismach lub wydawnictwach zwartych. Poważnym wkładem do historii miast było dwutomowe wydawnictwo *Miasta Polskie w Tysiącleciu* (1965, 1967). Poza pracą koncepcyjną, organizacyjną i redakcyjną, zamieścił opracowaną przez siebie przedmowę i bibliografię.

Szczególną aktywność przejawiał w działaniach zmierzających do nadrobienia *Historycznego zapóźnienia Mazowsza*. Wraz ze Stanisławem Herbstem i Jerzym Antoniewiczem był współorganizatorem Mazowieckiego Ośrodka Badań Naukowych, stanowiącego wyraz nowego podejścia do badań regionalnych, w oparciu o sieć terenowych stacji naukowych, skupiających miejscową inteligencję o zainteresowaniach badawczych. Pomysł powołania takiej placówki w Ciechanowie zrodził się w wyniku konferencji naukowej zorganizowanej 11 i 12 grudnia 1965 r., poświęconej dziejom miasta. Na realizację pomysłu czekać trzeba było jeszcze kilka lat.

W maju 1967 r., wraz z prof. Herbstem, przekonał młodego absolwenta Uniwersytetu Warszawskiego, historyka Aleksandra Kociszewskiego, że praca w Stacji Naukowej może być bardziej ambitna i ciekawa niż asystentura nawet na znakomitym uniwersytecie. Prace organizacyjne rozpoczęto od września tegoż roku, na kilka miesięcy przed oficjalnym powołaniem MOBN. Przez cały czas był opiekunem naukowym tej placówki, a w 1971 r. prowadzi tam seminarium doktoranckie z zakresu wiedzy o regionie.

Z Ciechanowem był również związany działalnością badawczą. Na zlecenie Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej, w ciągu kilku lat pracy, przygotował obszerną i źródłowo

udokumentowaną monografię *Dzieje Ciechanowa i Ziemi Ciechanowskiej*¹. Osiągnięte ustalenia daleko wykraczają poza region, ukazując prawdziwe oblicze Mazowsza i jego rolę na przestrzeni dziejów. Po raz pierwszy bowiem zostało udokumentowane znaczenie gospodarcze, demograficzne i kulturalne Północnego Mazowsza.

W ostatnich latach życia wykazał szczególną aktywność naukową. Czynn timer uczestniczył w pracach popularyzatorskich. Na sesji zorganizowanej przez PAN i poświęconej edytorstwu naukowemu wygłasza referat *Analiza pojęcia edytorstwa naukowego w działalności wydawniczej*. W Ciechanowie na Sejmiku Kultury Mazowsza Północnego 14 marca 1971 r. wygłasza referat *Aktualny stan i potrzeby badawcze Północnego Mazowsza*, stanowiący rozwinięcie myśli zawartych w wygłoszonym na uroczystym otwarciu Stacji Naukowej referacie *Stan badań nad regionem ciechanowskim a zadania Stacji Naukowej w Ciechanowie*.

Pracuje nad wydaniem *Najstarszego opisu Mazowsza* Jędrzeja Święcickiego z 1634 r., wykorzystywanego dotychczas poprzez bardzo niedoskonały i niepełny przekład. Nowe wydanie zaopatrzone w poprawny przekład H. Pazyrzyny i studium źródłoznawcze S. Pazyry, objaśnione szczegółowymi przypisami, ukazało się w 1974 r., ze wstępem S. Herbsta, który również nie doczekał wydania.

W toku wielu rozpoczętych prac naukowych postępująca choroba daje o sobie znać. Nie wstając już z łóżka dyktuje jeszcze najbliższemu poprawki do *Dziejów Ciechanowa* oraz referat o Warce, przeznaczony na sesję z okazji jubileuszu 650-lecia miasta. 17 grudnia 1971 r. w zastępstwie Autora tekst wygłasza prof. Aleksander

¹ Po śmierci Autora przygotowaniem do druku zajął się A. Kociszewski. W 1976 r. dzieło S. Pazyry o objętości 567 stron zostało wydane w Ciechanowie w nakładzie 1000 egz. Zamieszczona bibliografia obejmowała 88 pozycji z lat 1931-1971 oraz 5 pozycji znajdujących się w druku lub przygotowaniu.



Nad otwartą mogiłą Stanisława Pazyry mowę pożegnalną wygłasza Robert Bartold

Gieysztor. Kilka dni później – 30 grudnia – Stanisław Pazyra kończy życie. Ostatnią Jego wolą jest przekazanie księgozbioru do Stacji Naukowej MOBN w Ciechanowie, jako zaczątku centralnej biblioteki mazowieckiej.

Przekazał nam, uprawiającym żmudną acz romantyczną robotę, nie tylko swoje prace, nie tylko książki ze swego księgozbioru, ale i przekonanie, że odkrywanie własnej historii jest rzeczą wzniosłą, piękną i niezbędną. Tak pojmowali swoje i jego prace ci, którzy przed laty nad grobem go żegnali: wspaniały historyk Stanisław Herbst i zasłużony ciechanowski regionalista Robert Bartold, który powiedział: *Nie przeszedł po ciechanowskiej ziemi bez śladu, ślady pozostały nie tylko w jego naukowych pracach wydanych i niewydanych, mówiących o pięknej przeszłości... pozostawił również trwały ślad w najnowszej historii Ciechanowa. Jego wkład i praca w Stacji Naukowej w Ciechanowie to Jego zasługa... dla naszego miasta i naszej ziemi.*



Grób rodziny Pazyrów na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, 2006 r. Źródło: ze zbiorów Barbary Bielastej

Niezależnie od nowych ustaleń dzieło Stanisława Pazyry zachowuje swe fundamentalne znaczenie, szczególnie dla kolejnych pokoleń badaczy i wszystkich interesujących się przeszłością. W sposób szczególny pamięć o *Profesorze* przechowywana jest wśród regionalistów – członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej i Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego.

W oparciu o rozmowy i materiały pozyskane od S. Pazyry, wspomnienia wdowy – Heleny Pazyrzyny, i liczne wystąpienia pośmiertne, zwłaszcza zaś materiały dotyczące bibliografii, zamieszczono w *Zapiskach Ciechanowskich* tekst omawiający życie i działalność uczonego².

W 1974 r. w czytelni Stacji Naukowej zawisł portret Stanisława Pazyry, dzieło artysty malarza Ryszarda Maliszewskiego. Pięć lat

² A. Kociszewski, *Docent dr Stanisław Pazyra (7 V 1904 – 30 XII 1971)*, [w:] *Zapiski Ciechanowskie I*, Ciechanów 1973, s. 57-70.

**CIECHANOWSKIE
TOWARZYSTWO NAUKOWE
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW
ZIEMI CIECHANOWSKIEJ**

zapraszają na uroczystość
odsłonięcia tablicy pamiątkowej

poświęconej

**STANISŁAWOWI
PAZYRZE**

w 40. rocznicę Jego śmierci.

30 grudnia (piątek) 2011 r. o godz. 11:00
na budynku Biblioteki Akademickiej (krzywa hala)
przy placu Marszałka Józefa Piłsudskiego

Zaproszenie na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Stanisławowi Pazyrze (2011)

później, na zlecenie CTN, Marek Zalewski wykonał medal portretowy (w serii *Wielcy Ciechanowianie*). Zaś w 1986 r. – w 15 rocznicę śmierci ufundowano popiersie uczonego, wykonane przez M. Zaleskiego. W 1998 r. wśród 10 linorytów Krzysztofa Płuciennika, prezentowanych w tece *Wielcy Ciechanowianie*, zamieszczono wizerunek S. Pazyry.

W 1995 r. nieznaną tekst S. Pazyry *Mazowsze w książce polskiej (do 1795 r.)*, opublikowano w *Zapiskach Ciechanowskich* poświęconych *Roli i znaczeniu Ciechanowa w dziejach Mazowsza*.

30 grudnia 2011 r. staraniem Towarzystwa Miłośników Ziemi Ciechanowskiej i Ciechanowskiego Towarzystwa Naukowego na budynku przy placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, będącym siedzibą CTN i Biblioteki Akademickiej, dokonano uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej Stanisławowi Pazyrze w 40. rocznicę jego śmierci.

Aleksander Kociszewski

CEGIELNIA NA KRUBINIE W CZASIE NIEMIECKIEJ OKUPACJI

Okupacyjne dzieje Ciechanowa i ziemi ciechanowskiej kryją jeszcze bardzo wiele interesujących informacji o ludziach i zdarzeniach, które – stopniowo odkrywane – wzbogacają wiedzę o historii naszej małej ojczyzny. Dziś o okupacyjnych losach ciechanowskiej cegielni na Krubinie, która miała produkować cegłę do budowy nowego niemieckiego Zichenau – stolicy rejencji.

Dla niemieckich okupantów, którzy – po włączeniu północnego Mazowsza do III Rzeszy – na gruzach polskiego Ciechanowa chcieli zbudować niemiecki Zichenau, sprawą zasadniczą było wyprodukowanie ogromnych ilości materiałów budowlanych – przede wszystkim cegły. O wizji tego przedsięwzięcia, wskazującej na skalę potrzeb materiałowych, świadczą plany budowlane i sporządzone przez niemieckich inżynierów i architektów makiety. Pisałem o nich wcześniej w różnych opracowaniach, również w tym wydawnictwie. Kilkupiętrowe, masywne gmachy przewidziane do zabudowy reprezentacyjnego centrum miasta, przypominające trochę budynki warszawskiej dzielnicy MDM wokół Placu Konstytucji, wymagały produkcji dziesiątków milionów cegieł, sprowadzania tysięcy ton kruszywa, piachu i cementu a także stali, drewna i innych materiałów. Dlatego, równoległe z rozpoczęciem wyburzania budynków w starym centrum Ciechanowa, Niemcy przystąpili do rozbudowy i unowocześniania wszystkich okolicznych cegielni, przede wszystkim cegielni na podciechanowskim Krubinie.

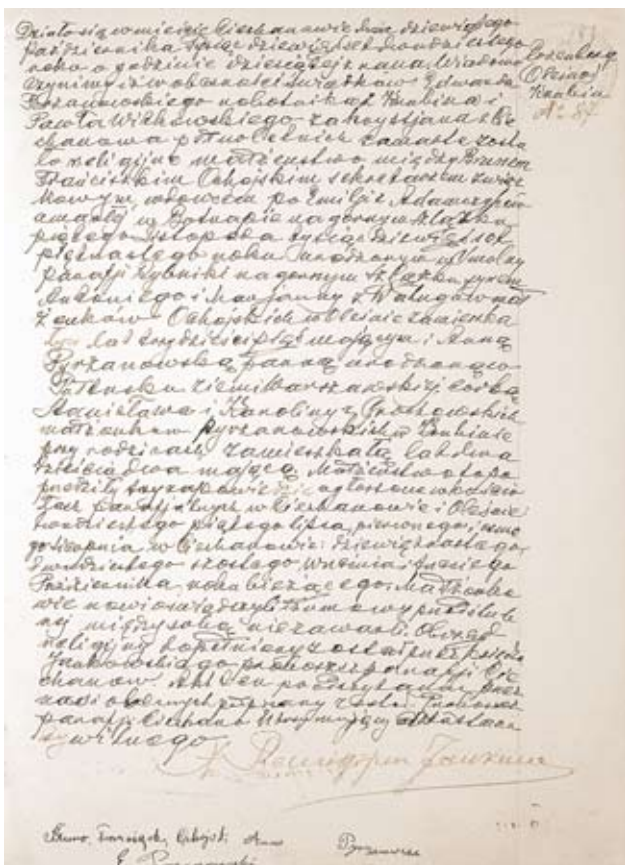
Otrzymałem jakiś czas temu niezwykle interesujący, ale też wzruszający list z Rybnika od 93-letniego dziś pana Adama Ochojskiego, który w czasie okupacji przebywał wraz ze swoją mamą i rodzeństwem na Krubinie. W tym liście opisał niezwykle skomplikowane dzieje swojej rodziny, w tym również zdarzenia ze swojej przymusowej pracy w tej cegielni.

Przysłał również kopie unikalnych fotografii i dokumentów ze swoich zbiorów rodzinnych. Najpierw więc kilka słów o autorze wspomnień i jego rodzinie.

Urodził się 1 sierpnia 1926 r. we Francji. Jego ojciec Brunon Ochojski pochodził z Rybnika a mama – Anna z Pyrzanowskich Ochojska z Pułtuska. Ojciec, jako Ślązak spod zaboru pruskiego, wcielony został w 1914 r. do niemieckiego wojska i skierowany na front do Francji. Tam po wojnie wstąpił ochotniczo do armii generała Józefa Hallera, a po jej powrocie do Polski brał udział między innymi w walkach z bolszewikami w rejonie Ciechanowa. Tu poznał swoją przyszłą żonę, która w czasie I wojny światowej mieszkała na Krubinie. Poślubił ją w 1920 r. Urlopowany z armii, wrócił na Śląsk, gdzie brał czynny udział w III powstaniu śląskim. Po klęsce powstania wyemigrował z żoną za pracą do Francji, gdzie pracował jako górnik. Tam urodził mu się syn



Żydzi przy pracach rozbiórkowych w okupacyjnym Ciechanowie. Źródło: W. Kiefer, Aufbau im Gebiet um Zichenau, Berlin 1945



Akt ślubu Brunona Franciszka Ochojskiego z Anną Pyrzanowską z ksiąg parafii Ciechanów

Adam – autor przywoływanych tu wspomnień. Do Polski, na Śląsk, cała rodzina wróciła pod koniec 1926 r.

Gdy w 1939 r. wybuchła wojna, Brunon Ochojski wysłał żonę z trojgiem dzieci do jej rodziny w Ciechanowie, a sam włączył się do ruchu oporu przeciwko Niemcom. W 1940 r. został aresztowany i osadzany kolejno w kilku obozach. Został zamordowany w Dachau 17 września 1940 r.

W Ciechanowie Adam Ochojski, autor wspomnień, od początku okupacji przebywał z mamą i rodzeństwem u wuja na Krubinie. W wieku 14 lat zmuszony został do pracy w tamtejszej cegielni. Została wybudowana przed wojną, a jej właścicielami była rodzina Lewińskich. Majstrem był tam brat mamy Ochojskiego – Edward Pyrzanowski. Pewnie dlatego kilkunastoletni Adam z rodziną trafił do Krubina, który jego mama знаła jeszcze z czasów poprzedniej wojny światowej.

Była to cegielnia starego typu, mało wydajna, dlatego Niemcy pod koniec 1940 r. rozpoczęli budowę nowocześniejszego zakładu. Do kopania fundamentów spędzili do Krubina ciechanowskich Żydów, których bito i poniżano. Zimą 1940 r. zapędzano ich też do odśnieżania cegielni i drogi prowadzącej do ul Sońskiej. Adam Ochojski widział, jak przy 20 stopniowym mrozie niemieccy żandarmi kazali im zdejmować koszule i pejcjami bili ich po gołym ciele, aż ciekła krew po śniegu. Oprawcy robili to z nieukrywaniem zadowoleniem.

Kierownikiem (betriebsleiterem) cegielni był brutalny, zagorzały hitlerowiec Paul Chertrampf, który zamieszkał w domu byłego właściciela cegielni Lewińskiego. Tam też mieszkało dwóch niemieckich nadzorców Ryphan i Rosenau. Polscy robotnicy, większość wraz z rodzinami, mieszkali przy cegielni w dwóch dużych czworakach. Mieszkał tu również wraz matką i rodzeństwem Adam Ochojski. Po wielu latach, wraz ze swoją siostrą (nieżyjącą już dziś) Anielą Król, ustalił nazwiska prawie wszystkich 25 robotników zwanych strycharzami, okupacyjnych mieszkańców tych czworaków: Pyrzanowski, Jakubowski, Ochojski, Kaleta, Murawski, Baranowski, Wyszkowski, Świderski, Sobeczki, Chmielewski, Łęgowski, Kołakowski, Malinowski, Jezierski, Sadkowski – rozstrzelany przez Niemców na początku stycznia 1945 r., Bralczyk, Stańczak, Klinszport, Wojtczak, Marciniak, Giera, Jędrzejczyk, Józwiak i Kowalski.

Pracami montażowymi w nowej cegielni kierował inż. Fritz Hennig, przyzwoity – jak twierdził pan Adam Ochojski – Niemiec z Görlitz, przyjaźnie ustosunkowany do podległych mu polskich pracowników. Zupełne przeciwieństwo Chertrampa, który bardzo szykanował pracowników i ich rodziny, bijąc nawet kobiety i dzieci.

Prace nad rozbudową cegielni postępowały bardzo szybko. W nowych budynkach



Niemiecki kierownik cegielni
Paul Chertrampf.
Źródło: Ze zbiorów
A. Ochojskiego

zamontowano nowoczesne maszyny do produkcji cegieł oraz bardzo pojemne piece, sprowadzono też bardzo wydajne koparki wieloczerpakowe, zwane przez pracowników bagrami. Wydobywały one glinę z bogatych krubińskich pokładów o miąższości nawet 5-7 m. Nowa cegielnia rozpoczęła produkcję już w połowie 1942 r. W szczytowym okresie jej dzienna produkcja wynosiła prawie 70 tys. sztuk cegieł. Niemcy chętnie się, że zbudowali „Mo-

dernste ziegelei in Europas” (najnowocześniejszą cegielnię w Europie). Wybudowali również, prowadzącą z cegielni do Ciechanowa (niem. Ziechenau), bocznice kolejową.

Życie polskich pracowników cegielni było bardzo trudne. Ich zarobek wynosił tylko 20-30 marek miesięcznie. Były to głodowe stawki. Adam Ochojski wspomina, że w krytycznych sytuacjach wyruszał ze swoim wujkiem Chmielewskim do pobliskiej wsi Grędzice, gdzie miejscowy gospodarz Włodkowski miał pola uprawne. Niemcy nakazali mu obowiązkowe dostawy zbóż, ale umiał on „wygospodarować” pewną ich ilość i sprzedawać po przystępnych cenach głodującym Polakom. Taka możliwość zakupu zboża stanowiła w owych czasach niezwykle cenną pomoc. W cegielnianych czworakach ktoś

miał ukryte ziarna (za ich posiadanie groziła surowa kara), w których starano się mieć ziarna żyta. Był wprawdzie młyn w pobliskim Bielinie, ale nie zawsze można było z niego skorzystać. Gdy nie było możliwości skorzystania również z ziaren, radzono sobie w dość prosty sposób. Wstępnie rozkruszone zboże ludzie moczyli w wodzie. Gdy ziarna napęczniały, wodę odlewano. W ręcznej maszynce do mielenia mięsa mielono te ziarna uzyskując niby ciasto. Było ono bardzo chropowate, bo zawierało wiele całych, nie zmielonych ziaren. Formowano z tego bochenki, które wypiekano w jedynym w całej cegielni piecu chlebowym. Adam Ochojski do dziś pamięta zapach i smak tego chleba. Nie mógł zmarnować się nawet najmniejszy jego kawałek.

Pracownicy cegielni i ich rodziny mieli specjalne niemieckie „dowody osobiste”, czyli okupacyjne potwierdzenia tożsamości. Miał je również autor prezentowanych tu wspomnień. Wpisano na nim datę i miejsce urodzenia, wyznanie, język, którym mówiło się w domu a w rubryce zawód wpisano *minderjährig* (małoletni). Umieszczono również odcisk palca.

Trudne warunki pracy, a przede wszystkim niedożywienie i brak warunków do



Hala maszyn parowych w nowej cegielni. Stoją od lewej: mieszkańcy Krubina - Łęgowski i Baranowski, Rochus – spawacz z poznańskiego, Fritz Hennig – mistrz monterski z Görlitz, Kuraś – ślusarz z poznańskiego i Kołakowski z Krubina.
Źródło: Ze zbiorów A. Ochojskiego

Anmeldung zur polizeilichen Einwohnereinschreibung
 Vor Ausfüllen die Bestimmungen auf der Rückseite lesen.
Zgłoszenie do polickiego stwierca ludności
 Czytajcie dokładnie wypełnienia objaśnienia obowiązującej strony.

Wohnort und Wohnung:
 Welche Zantesszanzung i mieszkanie:
 Kreis (Powiat): Zichenau
 Gemeinde (Gmina): Zichenau
 Ortsteil (Miejscowość): Ochojski
 Straße und Hausnummer: Langelka 190

1. Familienname (Nazwisko): Ochojski
 (für Frauen nach Geburtsname und gegebenenfalls die aus dem ersten Ehenamen) (tu zamieścić imię, nazwisko panieńskie i w drugim wypadku ostatnio-udowione)

2. Rufname (Imię): Adam
 3. Geburtstag, Monat und Jahr: 6.8.1926
 (auch Gemeindef. und Kreis) (możliwie także gminaj. powiat)

4. Geschlecht: männlich
 5. Familienstand: ledig, verh., verw. gesch.
 (auch Gemeindef. und Kreis) (możliwie także gminaj. powiat)

6. Religion (Wyznanie): röm. kath.
 Volkszugehörigkeit: Polnisch
 Nationalität: Polnisch

7. Welche Sprache sprechen Sie zu Hause? Który język mówi się w domu? Polnisch

8. Haben Sie in der polnischen Armee gedient? Czy WP służył w armii polskiej?

9. Beruf (Zawód): m. in. Arbeiter
 (Genaue Angabe der Beschäftigung und Angabe, ob selbstständig, Angestellter, Arbeiter usw.) (dokładne podanie czynności zawodowej i czy samodzielnie, jako pracownik, robotnik i t.p.)

10. Sind Sie Eigentümer oder Mitbeteiligter eines Geschäftes? Czy WP właścicielem lub współwłaścicielem interesu? eines Hauses (kamienicy)? von Land (gruntu)?

11. Nur für Familien- und Haushaltsvorstände: Tylko dla głów rodzin lub gospodarstw domowych: Zahl der im Haushalt lebenden Kinder unter 12 Jahren: Ilość dzieci poniżej 12 lat w domu: 2

Fingerabdruck (Odcisk palca)

Unterschrift des Gemeldeten
 Ochojski Adam
 i podpis zgłoszonego

Kopia okupacyjnego dokumentu tożsamości Adama Ochojskiego

Krankenhaus Zichenau, den .. 4. September 1943
 Zichenau:
Bescheinigung
 Adam Ochojski
 Hiernit wird bescheinigt, dass d. von .. 7.8. bis .. 4.9. 1943. in Krankenhaus Zichenau, wegen Unterleibs typhus behandelt wurde.
 Arbeitsunfähig bis .. 3. Oktober .. 1943.
 Dr. R. Schwanke

Kopia zaświadczenia ze szpitala, wydane w 1943 r. Adamowi Ochojskiemu przez dra K. Szwanke (Schwanke)

utrzymywania higieny osobistej spowodowały, że w roku 1943 Adam Ochojski zachorował na tyfus. W ciechanowskim szpitalu znalazł się na oddziale zakaźnym pod opieką dra Karola Szwanke. Oddział mieścił się – jak zapamiętał – w małym parterowym budynku obok głównego szpitala przy ul. Płońskiej. To, że przeżył, zawdzięcza właśnie doktorowi Szwanke, który bezinteresownie leczył Polaków. Był on z pochodzenia Niemcem, ale porządnym

człowiekiem. Operował m.in. matkę i siostrę autora wspomnień w związku z zapaleniem wyrostka robaczkowego. Po powrocie ze szpitala, w którym przebywał prawie miesiąc, Adam Ochojski wrócił 4 września 1943 r. do pracy w cegielni.

Jak dziś wspomina, cegielnia na Krubinie stanowiła swego rodzaju obóz pracy, kontrolowany przez umundurowanych żandarmów i SS-manów, którzy okresowo przyjeżdżali na wizytacje, narzucając każdorazowo zwiększone normy produkcji cegieł, materiału, na którym Niemcom bardzo zależało. Betriebsleiter Paul Chertrampf pouczał polskich pracowników, żeby przed SS-manami zdejmować czapki. A. Ochojski raz się zagapił i nie zdążył jej zdjąć. Wtedy SS-man zerwał mu ją z głowy, podeptał a jego spoliczkował. Takich brutalnych Niemców było w okolicy bardzo wielu. W Ciechanowie był np. żandarm, który kopał po nogach stojące w kolejce po chleb kobiety z dziećmi. Miejscowi nazywali go „kopikostką”.

Z uwagi na wspomniane kontrole niemieckich służb bezpieczeństwa, miejscowa społeczność Krubina zawsze obserwowała drogę od skrzyżowania z ulicą Sońską do czworaków. Czy nie jadą żandarmi lub SS-mani. Pewnego razu, na początku 1940 r., zauważono żandarmów jadących do cegielni i wszczęto alarm. Rozeszła się bowiem pogłoska, że mają zabierać starych ludzi i niby ich leczyć, a właściwie – jak wtedy mówiono: „likwidować”. Uciekliśmy wtedy – jak wspomina A. Ochojski – z naszą starą babcią w pobliskie pola, żeby ją ukryć. Na szczęście cel tamtej wizyty był inny. Niestety, zdarzały się bardzo liczne przypadki, że starych ludzi i kalekich hitlerowcy zabijali.

Adam Ochojski z dużym sentymentem wspomina dziś, po latach, ludzi, z którymi dane mu było spędzić pięć lat okupacji w cegielni na podciechanowskim Krubinie. – Byli tam prości ludzie, niektórzy starsi to półanalfabeci, wszyscy jednak o wielkim sercu i do dzisiaj ich



Oddział Armii Czerwonej w rejonie Ciechanowa w 1945 r. Autor nieznanym. Źródło: Wikipedia

cenie. Ta mała społeczność stanowiła niejako jedną rodzinę. Wzajemna pomoc, zgoda, życzliwość to cechy charakteru tych ludzi. Moja rodzina – matka z małymi dziećmi – została przyjęta bardzo przyjaźnie. Nikt nie ośmielił się donieść Niemcom, że byliśmy niejako uciekinierami ze Śląska, za co, z uwagi na działalność ojca, groziłby nam obóz. Za tajny ubój trzody chlewnej groziła kara śmierci, a na cegielni sporadycznie takiego uboju dokonywano. Niemcy o tym nigdy się nie dowiedzieli.

Gdy front wschodni coraz szybciej przesunął się na zachód, w lipcu 1944 r. prawie wszystkich pracowników cegielni wywieziono samochodami ciężarowymi do kopania rowów przeciwczołgowych wzdłuż rzeki Narew. W tej grupie znalazł się również A. Ochojski, który miał już wtedy prawie 18 lat. Pozwolono im zabrać tylko trochę żywności, której w domu i tak zawsze brakowało. Wywieziono ich w rejon Ostrołęki. Były tam setki ludzi z różnych okolic, pracujących niemal bez wyżywienia w katorżniczych warunkach. Później przewieziono ich w okolice Różana, a pod koniec lipca w rejon Pułtuska. W nocy z 1 na 2 sierpnia 1944 r. zniknęli gdzieś niemieccy nadzorcy. Z dala słychać było coraz wyraźniej głucho

dudnienie dział. Ludzie zaczęli się ukradkiem rozchodzić. Również Adam Ochojski z grupą ludzi z Krubina ruszył piechotą w stronę Ciechanowa. Po prawie 40-kilometrowej wędrówce dotarli do domu.

W styczniu 1945 r. coraz bardziej słychać było w Krubinie zbliżający się front. 16 stycznia w południe Paul Chertrampf pojechał bryczką pod czworak, w którym mieszkali Ochojscy, i zawołał do matki Adama, aby ten pojechał z nim do Ciechanowa. Matka powiedziała, że nie wie, gdzie jest jej syn, chociaż ten ukrył się w pobliskich krzakach. Niemiec zaciął więc konie i pospiesznie odjechał. Dziś pan Adam jest przekonany, że gdyby wtedy pojechał z Chertrampfem, nie przeżyłby końca wojny.

W nocy z 16 na 17 stycznia 1945 r. rodzina Ochojskich i kilkoro sąsiadów ukryła się w solidnej ziemiance, wybudowanej przy jednym z krubińskich czworaków. W nocy słyszeli strzały a nad ranem zauważyli, jak z pobliskiego lasu zaczęły się wyłaniać jakieś postaci w maskowanych na biało mundurach. To byli Rosjanie. Nie strzelali, tylko podeszli do ziemianki i zawołali: – *Poliaczki, wychadzicie,*

giermaniec usziol! Jeden z nich zapytał: – *A wodka u was jest?* W Krubinie, mimo represji, w co czwartym mieszkaniu pędzono bimber, więc ktoś przyniósł sporą butelkę. Czerwonoarmista przyłożył ją do ust i szybko wypił prawie połowę zawartości. Resztę schował do plecaka, wziął pepeszę i powiedział: – *Nu, ładna, ciepier pajdu na Giermanca.*

Lata powojenne, to już inna historia. Adam Ochojski z rodziną wyjechał na Śląsk do Rybnika, gdzie mieszka do dziś. Większość ludzi, z którymi przeżył okupację na Krubinie, już

dawno nie żyje. Ale ciągle on sam wraca wspomnieniami do tamtych czasów. Gdy jeszcze był młodszy, przyjeżdżał często do Ciechanowa do siostry. Dziś wiek już mu na to nie pozwala.

A w cegielni na Krubinie jeszcze przez wiele lat po wojnie produkowano cegły. Dziś niewiele po niej pozostało. W wyrobiskach, po eksploatacji gliny, powstały malownicze oczka wodne, służące mieszkańcom Ciechanowa do celów rekreacyjnych.

Zbigniew Ptasiiewicz



Cegielnia na Krubinie po wojnie. Źródło: „Tygodnik Ciechanowski”



Zrewitalizowane kąpielisko na Krubinie. Fot. z 2019 r. Źródło: Urząd Miasta Ciechanów

ZIEMIA CIECHANOWSKA W LITERATURZE PIĘKNEJ

Wielu literatów opisywało piękno Mazowsza i ziemi ciechanowskiej. Wiele wybitnych osób wywodziło stąd swoje korzenie, inni tu pracowali lub przebywali w gościnie. Pozostawili swoje wspomnienia, zanotowali uwagi, przełożyli je na język literacki. Uzasadnione jest więc twierdzenie: „Ziemia Ciechanowska ziemią literacką”, którego użył przed laty w tytule artykułu na łamach „Pięciu Rzek” Teodor Leonard Młynarski¹. Ślady ciechanowskich wędrówek, fascynacji i krytyki można łatwo odnaleźć także w twórczości tych najwybitniejszych pisarzy.

Zygmunt Krasiński – poeta romantyczny, jeden z trzech wieszczów narodowych, od dzieciństwa sporo czasu spędzał w Opinogórze. W latach późniejszych, podróżując po Europie, z nostalgią ją wspominał, podobnie jak okoliczne wioski i Ciechanów. Najpełniej dał temu wyraz w listach. Po przerwaniu nauki na uniwersytecie i wyjeździe do Genewy pisał do ojca w listopadzie 1829 r.:

Sosnowe lasy i piaski Mazowsza milej mojej stawiają się pamięci niż uroczę doliny i wzgórze brzegów Lemanu. Ciechanowskie wieże piękniej wznoszą się w moim wspomnieniu niż Mont-Blanc, która do nieba dotyka, a wody Lidyni milej szemrzą w moich uszach niż wodospady rozbijające się z szumem o Helweccji skały².

Kilka miesięcy później znów powracał myślami do znajomych osób i okolic:

Zbliża się czas, w którym zawsze jeździłem do Opinogóry i na słomki do pana Wąsowicza; prawdziwie ze łzami w oczach wspominam szczęśliwe chwile spędzone w Opinogórze przeszłego roku, osobliwie z Papą, p. Girardem, Danielewiczem i Gaszyńskim³.

Po kilku dniach dodawał:

Kiedy pierwszy promień wiosenny zawitał do mojego okna, przypomniał on mi wszystkie uciechy i łowy w Opinogórze. Przedwojowo, Sukmanka, Ciechanów

rozciągnęły się przed moją myślą. Każde błotko, każdy strumyczek, każdy krzew sobie przypominałem. Pod tym drzewem zabiłem kuropatwę, pod tą brzozą kołaczkową zająca. Tu jadłem śniadanie. Tu chybiłem do słomki. O, prawdziwie, że wspomnienia są największą częścią szczęścia człowieka⁴.

Opinogórę przypominał też przyjacielowi – Konstantemu Gaszyńskiemu:

Pamiętasz błonia wiosniane Opinogóry, kszyców latających beki w powietrzu, bór sosnowy koło domu leśnika, krę na Narwie – oto jest „Pan Tadeusz” życia naszego⁵.



Zygmunt Krasiński

¹ Młynarski T. L., *Ziemia ciechanowska ziemią literacką*, „5 Rzek”, 1965, nr 2, s. 9-17.

² Krasiński Z., *Listy do ojca*, Warszawa, 1963, s. 50, List 4 z Genewy, 9 listopada 1829 r.

³ Ibidem, s. 118-119, List 14 z Genewy, 6 marca 1830 r.

⁴ Ibidem, s. 126, List 15 z Genewy, 21 marca 1830 r.

⁵ Krasiński Z., *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, Warszawa, 1971, s. 211, List 62 z Rzymu, 19 kwietnia 1840 r.

Opisując w tym samym liście bazylikę watykańską, przywołał w pamięci kościółek w Przedwojewie:

Lecz dziwnym myśli wysnuciem, co chwila inny obraz staje między moimi oczyma a Świętym Piotrem: obraz łąki zielonej, rowu pełnego niezabudek rosnących wśród pokrzyw, olszyny rozsypanej po bagnie za rowem i drewnianego kościółka, w którym przed laty wysniła się Wielkanoc mnie, dziecku. A później koło tego kościółka nieraz polowałem, zda mi się, że z Tobą nawet, pod Ciechanowem, w bok od Opinogóry⁶.

Wiele lat później, zrozpaczony, po ślubie z Elizą Branicką i powrocie z żoną do Opinogóry, skarżył się na swój los Delfinie Potockiej, nie omieszkując opisać miejsc, które były mu bliskie:

Znów w Opinogórze – dom własny snem mi przykrym i okrutnym jest {...} jednak pamiętam, tu dzieckiem bywałem; widziałem ten pokój, gdzie się uczył i o śmierć prosił Boga lub gdyś szedł spać wieczór, cieszył się myślą, że sen podobny do śmierci. I dziś po tylu latach z podobnym uczuciem w tym samym pokoju stanąłem⁷.

Byłem wtedy w nocy na cmentarzu tym, księżyc ponuro zaglądał spoza brzoź, bielaty groby tych, których znałem i co mnie kochali. Usiadłem między boną moją i Rozpędowską i płakatem i prosiłem o nadzieję trochę {...}. Cmentarz ten leży na wzgórzu, otoczony parkanem z sztachetów, po lewej stoi za nim kaplica i w niej grób matki mojej, w grobie trumna jej zawieszona jak lampa na łańcuchach w sklepieniu lochu wpojonych, po prawej domek wśród gęstych drzew, domek, w którym mieszkał przed 5-ciu laty, kiedy raz tu ostatni był, Konstanty. {...} Do drugiej tam siedziałem i tak mijala mi pierwsza noc na ziemi mojej, w domu niby to moim, w tej Opinogórze – i dobrze mi było, bo bez słońca i twarzy ludzkich⁸.

Znajome krajobrazy i miejsca uczynił Krasieński tłem swoich utworów. Bliski ciechanowianom jest *Pan trzech pagórków*. Tę krótką opowieść napisał Krasieński w 1928 r., czyli mając 16 lat, i złożył ojcu w podarunku 6 kwietnia, z okazji imienin generała. Pisząc o „srogim Opinie” starał się wyjaśnić nazwę rodzinnej Opinogóry. Jest to jednocześnie, jak pisze Zbigniew Sudolski, swoisty hołd składany przez młodego pisarza „okolicom jego wakacyjnych wędrówek i polowań”:

W Mazowszu jest miejsce, zwane Opinogórą. – Trzy pagórki wznoszą się wśród rozległej równiny – lasy z dala czarnym jąd okrążają wieńcem – gaje zielone, po niej rozsypane, przyjmują w swoje zacisza różnoplóre ptaki lub trwożliwe zające {...}. Każde drzewo poznałoby mnie – nie ma kamienia na tych polach, którego by moja nie trąciła stopa – nie ma strugu, przez który bym nie przeskakiwał. {...} Wody Sony unoszą na sobie liczne ptaki, i nie ma fali, które by krew nie zarumieniła – krew, płynąca z razu, zadanego moją ręką⁹.

Duże wrażenie musiały na młodzieńcu zrobić też ruiny ciechanowskiego zamku, to tu zapewne pobierał pierwsze lekcje historii: *Lidynia, błękitnawemi wody spokojnie płynąc, cichą falą podmywa ciechanowskiego zamku ostatki {...} Dumalem ja w tym zamku, zmęczony biegiem, kładłem broń na ziemię, a wlepiając oczy w naddziałów siedliska, przypominałem sobie dzieje ojczyzny¹⁰.*

Być może te wędrówki i rozmyślenia przyczyniły się do fascynacji Krasieńskiego historią Mazowsza, czego efektem była powieść grozy „Władysław Herman i dwór jego”, wydana w 1828 r. Jej akcja rozgrywa się w ciechanowskim zamku oraz w Płocku, a osnuta jest na legendzie o pięknej Hannie, córce woje-

⁶ Ibidem, s. 212.

⁷ Krasieński Z., Listy do Delfiny Potockiej, t. 2, Warszawa, 1975, s. 17, List 229 z Opinogóry, 17 sierpnia 1843 r.

⁸ Ibidem, s. 20, List 230 z Opinogóry, 18 sierpnia

1843 r.

⁹ Krasieński Z., *Pan Trzech Pagórków* [w:] Pisma Zygmunta Krasieńskiego, wyd. T. Pini, t. 4, Lwów, 1904, s. 5.

¹⁰ Ibidem, t. 5, s. 85.

wody Wszebora, podstępnie uprowadzonej z Ciechanowa do Płocka i tam otrutej.

Gdy po wyjeździe do Genewy w 1830 r. Zygmunt Krasiński poznał Angielkę Henriettę Willan, zapalał do niej romantyczną miłością. Nadmiar wrażeń przelewał na papier po francusku. Po jej wyjeździe te urywki dzienników, snów i refleksji zostały przez niego spisane w polskim tekście „On (ułamek z pamiętników życia młodzieńca)”, i w tymże 1830 r. wydane w warszawskim „Pamiętniku dla Płci Pięknej”. Jest to pierwsza próba skreślenia przez Krasińskiego własnego autoportretu duchowego. Nie zabrakło w tym utworze opisów otoczenia, w którym ów targany namiętnościami młodzieniec się wychował, a więc:

Dom rodzinny z szerokimi komnaty, z obrazami przodków, z rozległymi ogrodami na chwilę mu się przypomniał i w żywych barwach stanął przed nim – i słyszał dźwięk dzwonów ojczystej kaplicy i zdało mu się, że klęcząc przy grobie pod ciemnym sklepieniem, łzami niewinności skrapiał nieczuły kamień i gorące modlitwy wznosił do niebios, o których jeszcze nie nauczył się wątpić. (...) Drzewa, dawno niewidziane, wzgórek, tyle razy deptany, staw, lekkim uwieńczony mostem, gaje, odwiedzone przy blasku księżycy (...) okrążyły go mglistym pasmem i, zdając się płynąć przed wzrokiem, gubiły się w oddali, by nowym przedmiotom miejsca ustąpić¹¹.

Jak widać, mazowieckie wątki w twórczości Krasińskiego łatwo jest znaleźć w utworach pisanych prozą i w listach, znacznie trudniej w dramatach i poezji.

Bolesław Prus – pisarz pokolenia polskich pozytywistów – do Ciechanowa zawitał tylko raz. Od 1875 r. drukował w „Kurierze Warszawskim” opisy swoich wędrówek po kraju, zatytułowane „Kartki z podróży”. Tuż po otwarciu w 1877 r. odcinka Kolei Nadwiślańskiej z Warszawy do Mławy, wybrał się ze

znajomym ziemianinem, którego nazwiska jednak nie ujawnił, w podróż do Ciechanowa i dalej *szczupłym wozikiem* do Przasnysza, Bogatego, Krasińca, Krasnego i Pułtuska. Oprócz zabawnego opisu pociągu i podróży zostawił nam wnikliwe notatki o Ciechanowie i okolicy. Jako uważny obserwator pisał:

*Nie umiem powiedzieć, czym Ciechanów różni się od Łosic, Mordów, Mokobodów albo jakiejś innej, z przeproszeniem, podlaskiej miejscowości? Chyba tym, że posiada mniej piasku, więcej błota, urząd powiatowy i domy z okiennicami malowanymi na szafirowo (...)*¹².

Obejrzał oczywiście ruiny zamku:

Tuż obok miasta znajdują się ruiny zamku starostów ciechanowskich: zwałiska czerwone, w formie kwadratu, którego jeden kąt uległ dezolacji, drugi się nadpsuł, a trzeci i czwarty – wzmocnione są okrągłymi basztami. Na wszystkich porasta mech i krzaczyny pełne gniazd ptaków żyjących tu, mnożących się i umierających w nagannej nieświadomości o istnieniu pożytecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami¹³.

Jakiż to stanowi kontrast z zachwytem opinogórskiego romantyka!

Nie zrobiły wrażenia na Prusie także ciechanowska gościnność i strawa, którą mu zaoferowano:

W karczmie tej, trochę ruderowanej z wierzchu, znajdowało się wszystko, czego tylko wykwintry smak mógł zapragnąć, a więc; okna kompletne z szyb w połowie szklanych, w połowie papierowych – szynkwas i pełna izba dzieci. Niebawem znalazła się i gospodyni, potem wódeczka jak ła



Bolesław Prus

¹¹ Krasiński Z., *On. Ułamek z pamiętników życia młodzieńca*, {w:} ibidem. t. 5, s. 85.

¹² Prus B., *Kartki z podróży*, t. 1, Warszawa, 1950, s. 102.

¹³ Ibidem.

*duszy gotowanej w smole piekielnej, prażony ser i chleb, w którym domowa ekonomia brak mąki starała się zastąpić nadmiarem plew i ości; świeże jednak powietrze wiejskie uosobiło nas tak po-
błażliwie, żeśmy bez skrzywienia usiedli znowu na bryczkę zapytując w duchu: dlaczego człowiek w pewnych wypadkach życia nie może być koniem i znajdować przyjemności w jedzeniu wszelkiego rodzaju zgonin?...¹⁴*

Ze swadą i humorem opisywał też mijane okolice:

Okolica jest płaska jak stół, a ziemia czarna – jak nadzieje wierzących Salwiana Jakubowskiego. Na dalekim widnokręgu przez lunetę dostrzec można było lasy niewiększe od mioteł, a niegęstsze od czupryn niektórych elegantów warszawskich. Co zaś do wzgórz – o tych lepiej nie wspominać; biusty spotykane niekiedy w Saskim Ogrodzie imponują mi więcej bez porównania. Na gruntach tych urodzaje mogłyby być szalone i dosięgać 20 ziaren, zwykle jednak nie przechodzą one 6, a niekiedy kończą się na dwu... Ziemia jest bowiem prawie ogrodowa, lecz w mokre lata wielka jej część stoi pod wodą. Nadmiar wilgoci można by wprawdzie usunąć za pomocą drenów, które posiadałyby tutaj wszelkie warunki bytu z wyjątkiem – spadków¹⁵.

Nie omieszkał też zauważyć, że:
Wzdłuż drogi ciągną się osady szlachty drobnej, oraz wyjaśnić czytelnikom: Naród ten bawi się rolnictwem i procesami, ma wysoko rozwinięte poczucie własnej godności, dworki bez drzew i starannie pielęgnuje ciemnotę tudzież niechlujstwo¹⁶.

Osobne miejsce poświęcił Prus... kamieniom.

Z pośrodku zieleni traw i żółkniejącego zboża wynurzają się gromady przedmiotów szarych, zaokrąglonych i przysadzistych. Są to tak zwane kamienie polne, a właściwie – błędne, obficie rozsypane po wszystkich nizinach naszego kraju¹⁷.

Wyjaśnił ich polodowcowe pochodzenie i podpowiedział możliwości wykorzystania do budowy dróg czy obiektów gospodarczych.

Nieco więcej czasu na obserwacje miał młody **Stefan Żeromski**, który przebywał w Szulmierzu od 15 lipca do 26 sierpnia 1887 r. jako korepetytor dzieci Antoniego Cyprysińskiego. Cały swój pobyt, przeżycia i spostrzeżenia opisał w tomiku 9/XIV „Dzienników”¹⁸. Znalazły się tu zarówno uwagi na temat dworu, jego mieszkańców i gości, jak i bliższej i dalszej okolicy, oraz przejmujące opisy przyrody.



Stefan Żeromski

Dwór szulmierski, w którym mieszkali i przyjmowali goście Cyprysińscy, można łatwo sobie wyobrazić. To budynek, który stoi do tej pory. Jak go widział Żeromski?

Pałac tonie w olbrzymich drzewach ogrodu. Z zieleni tej wylania się czerwony dach i zarysy tej ładnej, świeżej budowli. Pałacyk składa się z dwu skrzydeł parterowych, pośrodku których wznosi się piętro z dużym balkonem. Na balkon ten wychodzą trzy duże okna z naszego (z p. Retmańskim) pokoju. Przed pałacem rozciąga się szeroki dziedziniec, pośrodku którego leży równa elipsa gazonu, otoczonego dzikim winem. Gazon obiega podjazdowa droga. Po bokach leżą śliczne, w dywan ułożone trawniki z zaroślami świerków, kasztanów, bzów, klonów. Cały dziedziniec otoczyły w czworobok zasadzone – wielkie kasztany. Po drugiej stronie pałacu ciągnie się szeroki taras. Na nim leży wielki dywan kwiatów. Poniżej tarasu ciągnie się ogromny ogród; przecinają go cztery baseny wody, idące wzdłuż ogrodu, przecinające go w poprzek – umyślnie, by stworzyć obfitość białych, filigranowych, rzeźbionych, wypukłych mostków. I idą długie aleje lip,

¹⁴ Ibidem, s. 104.

¹⁵ Ibidem, s. 104-105.

¹⁶ Ibidem, s. 107.

¹⁷ Ibidem, s. 105.

¹⁸ Żeromski S., *Dzienniki*, t. 2, 1886-1887, Warszawa, 1954, s. 315-391.

*kłonów, dębów, świerków, wiązów, kasztanów, moru, akacyj. (...) Tu i owdzie tulą się w głębi żywopłotów, w cieniu kasztanów, w ramionach zrósłych lip – białe, z brzozy plecione ławeczki, kanapki, stoliki, zaciszne krzeselka i kozetki*¹⁹.

A w środku pałacu? Sień, wielka sala jadalna, która zmieniała się wraz z przyjazdem gości. Stał w niej olbrzymi stół, na którym ustawiano srebra i ogromny wazon z kwiatami. Był też gabinet dziedzica, salonik będący jednocześnie biblioteką, a obok jadalnego – niewielki, nauczycielski pokój z zielonymi storami, w którym wisiał obraz „Zygmunt August w Lublinie”, czyli reprodukcja „Unii Lubelskiej” Matejki. Z sieni było też wejście do pokoju dziecinnego i wąski poprzeczny korytarzyk prowadzący do pawilonu. Żeromski mieszkał w pokoju nad sienią.

Czasami młody nauczyciel opuszczał dom i park, i przemierzając bliższą i dalszą okolicę, notował spostrzeżenia:

*Szulmierz otacza z jednej strony szerokim półkolem las, odległy od dworu o kilkadziesiąt kroków. Jest to las brzozy, zjawisko spotkane przeze mnie po raz pierwszy. Nieopisane wrażenie sprawia ta masa płaczących brzoź!*²⁰

Na wprost wejścia do dworu, widoczna oczywiście z okien pokoju na piętrze, znajdowała się brama wjazdowa, a za nią ciągnęła się szeroka, lekko podnosząca się w górę droga. U jej wylotu stała biała figura Matki Boskiej, również opisywana przez autora. Droga kończyła się w dębowym gaju:

*Uroczę to miejsce, panujące daleko nad okolicą. Wzgórek ten otaczają ze wszystkich stron łany zboża. Wierzchołek tylko jego okrywa wspomniany gaj. Składa on się ze stu co najwyżej wielkich dębów. Wygląda on jak wspaniały bukiet zasadzony wśród pól ręką olbrzyma*²¹.

Ze wzgórzka tego widać było całą okolicę: kościół w Koziczynku, piętrowy pałac w Lipie, który później okaże się śpichlerzem i Opinogórę z grobem Zygmunta Krasińskiego. Od strony Koziczyna zaś ciągnął się Krogul – las, w którym na jednym pagórku rosną dęby, na drugim graby, w dolince – sosny, a *dalej same dziewczyny-brzozy na wzgórzku, jak w panińskiej świetlicy – szepcą a chichoczą (...)*²².

Lekcje, rozmowy, wycieczki, ciche i spokojne życie, jakie w Szulmierzu wiódł Żeromski, obfitowało w liczne obserwacje. Mnożyły się notatki. Dwór, goście, domownicy, park, wieś i wszędobylska przyroda. Ptaki, kwiaty, drzewa, wiekowe dęby i białe brzozy, pochylony nad wodą olbrzymi świerk, żółte wilgi, swojskie wróble na balustradzie balkonu, upał, deszcz, wichry – to wszystko jednak najsilniej przemawiało do wrażliwej duszy pisarza. Ulubionym miejscem jego spacerów był z jednej strony gaj dębowy, z drugiej wielki las:

*Gdy wchodzisz w jego brzozy przedsiónek, zdają się odmykać jakieś olbrzymie drzwi – wchodzisz w budynek przyrody. I oto wszystkie trawy, wszystkie drzewa z uśmiechem niemal stają się rozstępować, wabić, prosić, zachęcać, by iść, iść, iść...²³ Przerazenie za to budziła burza. Zza drzew ogrodu zaczęła się wychylać straszna ogromem, zięjąca zimnem, lecąca na skrzydłach wichru – hienachmura*²⁴.

W „Dziennikach” najmniej informacji znajdziemy o samej wiosce z opłotkami prowadzącymi do lasu i chłopskimi chałupami. Wsie tutejsze autor porównywał do mikroskopijnych miasteczek:

*Domy najrozmaitszej struktury idą w różne strony, nie tworzą ulicy, lecz mają zadęcie tworzenia rynku. Chłopa od mieszczanina trudno odróżnić*²⁵.

¹⁹ Ibidem, s. 323-324.

²⁰ Ibidem, s. 323.

²¹ Ibidem, s. 325.

²² Ibidem, s. 387.

²³ Ibidem, s. 349.

²⁴ Ibidem, s. 352.

²⁵ Ibidem, s. 340.

Mieszkańcy wiosek nie nosili strojów narodowych, ubierali się w tandetne spódnice i „warszawskie” surduty. Na jednej z przechadzek Żeromski obserwował dziewczęta z Kalisza – panny z parasolkami i w modnych sukniach, w turniurach, ale... boso. Uważał to za regułę. Był czas żniw, często przejeżdżały tu drabiniaste wozy, a na nich chłopci w niebieskich spodniach i dziewczyny w chusteczkach na głowie. Zdarzało mu się obserwować ludzi przy pracy, szczególnie przy koszeniu zboża na sposób góralski, czyli przy użyciu kos, a nie sierpów. Ogólnie podkreślał, że:

lud tu pracowity, trzeźwy, uczciwy. Na całą parafię Kosiczyn jest dwie karczmy. Pijak jest tutaj grzesznikiem, wyjątkiem, publicznie znaną osobistością²⁶.

Żeromski będąc w Szulmierzu obserwował pola nie tylko z daleka. Czasem jego spaceru wydłużały się i świadomie pokonywał wiele wiorst. Odwiedził *Kosiczyn*, skąd mógł objąć wzrokiem całą okolicę. Najlepszy punkt widokowy znajdował się przy lipskim wiatraku. Zaszedł też do kościoła w *Koziczynku*, który nie zrobił na nim najlepszego wrażenia ze względu na zniszczenia. Parafianie zaś okazali się wiernymi i prostymi ludźmi, a siwiuteńki ksiądz, wystrojone obywatelki zajmujące ławy w głównej nawie i pisk organów zdawały się Żeromskiemu – samotnikowi na obcej ziemi – *nie wiedzieć czemu swoje jakies, rodzime, bliskie, nawet drogie²⁷.*

Wybierając się w drugą stronę, trafiał wielokrotnie do lasu, gdzie łatwo można było zabłądzić, albo trafić aż do *Zeńboka*. Po drodze były jeszcze *Włosty* – wieś *panów-braci zagonowych szlachciców²⁸*, gdzie drzwi zamykano na kolki, gdy mieszkańcy szli do pracy w pole.

Samotność i tęsknota oraz wyczekiwanie na list od ukochanej, zmusiły Żeromskiego do długiej wycieczki na pocztę w *Ciechanowie*.

9-wiorstowa droga w obie strony zabrała mu trzy i pół godziny.

Jak jawi się Żeromskiemu *Ciechanów*? *Miasteczko jest czyste, ulice proste, Żydzi bez pejsów, jest ratusz (czytaj: magistrat) z wieżą, na ulicy Wielko-Warszawskiej jest poczta. Poszedłem na pocztę, lecz poczta była zamknięta na kłódkę(!). Na szczęście zjawił się jakiś niższy dygnitarz pocztowy i zawiadomił mnie przez nos, że „panowie śpią”.*

– *A czy nie można wiedzieć, jak prędko się panowie obudzą?*

– *Nie jest wiadomo.*

{...} poszedłem obejrzeć ruiny zamku. Ruiny oblane są z dwu stron wodą, a wzniesione są na kępie wśród łąk i trzęsawisk. Niegdyś był tu zwodzony most i grzm(e)li starostowie ciechanowscy – dziś stoi kij, na kiju tabliczka opiewająca, że nie wolno się tam kąpać i koni pławić. Biedne, stare ruiny!

Mają fizjognomią forteczną: dwie ocalone baszty, połączone ze sobą grubym, do połowy zburzonym murem – mają strzelnice. Cały ten gmach ma formę prawidłowego czworokąta. Tylna ściana zwała się w gruzy, drzewa na niej porosły. Strona frontowa cała jeszcze, tu i owdzie tylko wydziobana (!) dziobem czasu. Woda, co tam stoi i myśli o przeszłej wielkości – zazieleniła się z żalu, że tuż, na brzegu – Moskale budują sobie koszary. Biedne, stare ruiny!²⁹.

Miejscem, do którego wzdychał Żeromski od początku pobytu w Szulmierzu, była *Opinogóra*. Naturalne jest więc, że w końcu tam trafił mijając po drodze *Kotermań*, *Przedwojewo* i *Dzbonie*.

Ze wzgórza, na którym leży zamek, park w kształcie olbrzymich chmur zieloności zbiega ku stawom. Srebrne brzozy, wierzby rzucają w wodę gałęzie, a od nich idą w różne strony aleje zapuszczone, straszne, przepiękne. Kościół, to jakies greckie cacko, cudowna myśl architekta³⁰.

Żeromski oglądał płaskorzeźbę nagrobną *Marii z Radziwiłłów Krasieńskiej*, ołtarz główny,

²⁶ Ibidem, s. 340.

²⁷ Ibidem, s. 357.

²⁸ Ibidem, s. 351.

²⁹ Ibidem, s. 378.

³⁰ Ibidem, s. 381.

w końcu dotarł do podziemi, *wiecznej sypialni smutnego ducha poezji polskiej. Stoi tam na drewnianych podstawach sześć drewnianych trumien. Pośrodku stoi wielka dębowa, zwykłego formatu – to trumna Wincentego. Obok tej – czarna, suknem obita, otoczona srebrną lamą, mająca kształt zwykłej podłużnej skrzyni, ściętej cokolwiek w głowach. Pośrodku płaskiego wieka przybita mosiężna tablica i dużymi literami wyryto na niej: „Zygmunt Krasieński +1859”. Nic więcej. Obok dużej trumny małego ojca – mała trumienka czarna wielkiego syna. {...} Jesteś w tym podziemiu Polakiem, czcicielem wielkiego prochu³¹. Pobyt w podziemiach wstrząsnął młodzieńcem. Wyznał: *Zerwałem gałązkę akacji z cmentarza i wskoczywszy na koń uciekłem stamtąd ze łzami³². Pałac za to nie robi wrażenia. {...} Dziś mieszka w nim jakaś pani doktorowa z Ciechanowa na letnim mieszkaniu – nie można więc było nawet obejrzeć pokojów i wieżycy. W parku i na folwarkach, po drogach i ogrodach znać opuszczenie i nieład³³.**

Sześć tygodni spokojnego, wiejskiego życia szybko minęło. Autor zwierzał się:

Nie było dnia, w którym nie doznałbym jakiejś przyjemności, i nie było dnia, abym doznał smutku, aby mię spotkało nieszczęście. Obecnie jest mi tak dobrze!³⁴

Czy echa tego pobytu odnajdziemy na kartach jego późniejszych utworów? Czytelna jest nowelka „Zapomnienie”. To w Szulmierzu był jej autor świadkiem błagania chłopki o łaskę u pana. Spaliła się chałupa i stodoła, trzeba je odbudować. Jej mąż został przyłapany na kradzieży drewna w lesie i musi iść do kryminału. To dla jego rodziny tragedia, ale dziedzic pozostaje nieugięty. Z kolei postać goszczącego w Szulmierzu Retmańskiego odnajdziemy w osobie kasjera Rzepkowskiego z opowiadania „Niedobitek”. Niewykluczone też, że to właśnie

tutaj Żeromski słyszał opowieści o potyczkach powstańczych, które opisał później w utworze „Rozdziobią nas kruki, wrony!”. Towarzyskie pogawędki i atmosferę szulmierskiego dworu przeniósł natomiast do Nawłoci w powieści „Przedwiośnie”. Rozdarta sosna w „Ludziach bezdomnych” przywodzi na myśl sugestywne opisy burz z szulmierskich „Dzienników”, mimo że autor nie odnotowuje w nich, by w okolicy spotkał uszkodzone przez piorun drzewo.

Niejeden raz bawił na Mazowszu **Henryk Sienkiewicz**, ale nie wszystkie jego pobyty są udokumentowane. Z pewnością był guwernerem u Weyherów w Poświętnem pod Płońskiem, na pewno przebywał w Pułtusku w czasie pożaru



Henryk Sienkiewicz

w 1875 r., co wykorzystał później w powieści „Quo vadis”, odwiedzał też Lelewelów w Mławie. Nie wiadomo, czy gościł w Ciechanowie i Przasnyszu, chociaż jego podróż tutaj jest wielce prawdopodobna – niektórzy twierdzą, że odwiedzał dwór Rakowieckich w Lesznie pod Przasnyszem, a jeździł tam właśnie przez Ciechanów.

Ciechanów uczynił tłem kilku scen w „Kryżakach”. Ta powieść historyczna ukazywała się w czasopiśmie „Tygodnik Ilustrowany” od lutego 1897 do lipca 1900 r., a w postaci książkowej została wydana w 1900 r. Akcja utworu toczy się od 1399 (rok śmierci królowej Jadwigi) do 1410 r. (bitwa pod Grunwaldem). Wiele w niej wątków mazowieckich, w tym ciechanowskich:

{...} dwór bawił w Ciechanowie, który książę Janusz po dawnym napadzie litewskim przebudował, a raczej całkiem na nowo wznosił, gdyż z dawnego został tylko zamek³⁵.

³¹ Ibidem, s. 382-383.

³² Ibidem, s. 384.

³³ Ibidem.

³⁴ Ibidem, s. 377-378.

³⁵ Sienkiewicz H., *Krzyżacy*, Warszawa, 1991, s. 154.

Główny bohater - Zbyszko, zostawiwszy rannego stryja w Bogdańcu, jedzie do Ciechanowa, gdzie zatrzymał się właśnie dwór książęcy: książę Janusz, księżna Anna, a z nią ukochana rycerza – Danuśka. Przasnyszanie utożsamiają Bogdaniec z Bogdanami koło Krzynowłogi, ale klóci się to z topografią uwzględnioną przez Sienkiewicza, który opisywał podróż Zbyszka:

*Po jeszcze jednym noclegu w Nasielsku, jadąc ni zbyt wartko, ni zbyt wolno, ujrzeni następnego dnia pod wieczór mury ciechanowskiego zamku*³⁶.

Ta podróż od strony Nasielska staje pod znakiem zapytania, gdy dowiadujemy się, że w międzyczasie Zbyszko spotkał Jędrka z Kropiwnicy, a z nim dwóch braci zakonnych: Gotfryda i Rotgiera oraz Fulka de Lorche z Lotaryngii, jadących do Ciechanowa jako posłowie krzyżaccy, a więc niewątpliwie z północy.

Rycerze w *pozornej zgodzie ruszyli ku ciechanowskiemu zamkowi, którego tępe wieże widać już było na tle zarumienionego nieba*³⁷.

Nie zastali jednak pary książęcej w Ciechanowie. Książę i jego świta bawili na polowaniu. *O północy więc ruszyli razem ze Zbyszkiem ku Przasnyszowi mając ze sobą swe zbrojne poczty i ludzi z kagankami dla ochrony od wilków, które zbierając się zimą w nieprzeliczone gromady mogły okazać się groźne nawet dla kilkunastu jeźdźców, choćby najlepiej uzbrojonych. Z tej strony Ciechanowa nie brakło już także lasów, które niedaleko z Przasnyszem przechodziły w olbrzymią puszcze kurpieską, łączącą się na wschód z nieprzebytymi borami Podlasia i dalszej Litwy*³⁸.

Topografia terenu musiała być jednak pisarzowi znana:

Z Ciechanowa do Przasnysza nie było zbyt daleko i latem goniec na dobrym koniu mógł we dwie godziny przebiec drogę dzielącą dwa miasta. Ale oni jechali daleko wolniej z powodu nocy, postojów i zasp

³⁶ Ibidem, s. 155.

³⁷ Ibidem, s. 160.

³⁸ Ibidem, s. 161.

*śnieżnych leżących w lasach, a ponieważ wyjechali znacznie po północy, więc do myśliwskiego dworu książęcego, który leżał za Przasnyszem, na brzegu borów, przybyli dopiero o brzasku. Dwór stał prawie oparty o puszcze, duży, niski, drewniany, mający jednakże szyby w oknach ze szklanych gomótek. Przed dworem widać było żurawie studzienne i dwie szopy dla koni, naokół zaś dworu rościło się od sztalasów, skleconych naprędce z sosnowych gałęzi i od namiotów ze skór*³⁹.

Przasnyszanie sytuują ten dwór za Bartnikami, nad rzeką Węgierką, na rozwidleniu dróg do Drażdżewa i Jednorozca.

Po ślubie ze Zbyszkiem Danusia wyjechała – według księżnej – do ojca, a ranny na polowaniu Zbyszko wracał do zdrowia. Postanowił jednak w końcu wrócić na ciechanowski dwór. W gospodzie spotkał kilku rycerzy mazowieckich z pocztami i kilku kupców jadących również do Ciechanowa, więc podróżowali razem bezpiecznie.

*Jednakże zmierzch już był na świecie, gdy dojrzeni Ciechanów. Może nawet byliby jeździli wokół miasta wśród śnieżnych tumanów i poświstu wichrów nie domyślając się, że są tuż, gdyby nie ognie płonące na wzniesieniu, na którym budowano nowy zamek*⁴⁰.

Nie wiadomo, dlaczego zamek umieścił tu Sienkiewicz na wzniesieniu. Może go nigdy nie widział, a swoją wiedzę opierał na rycinie „Szczątka Zamku Ciechanowskiego”, zamieszczonej w „Kalendarzyku politycznym na rok 1843 r.”⁴¹. Nie mogła ona oddawać wiernie rzeczywistego widoku, bo już następna z 1847 r.⁴² i kolejne ilustracje, chociażby litografia Napoleona Ordy z 1883 r.⁴³, ukształtowanie terenu wokół zamku pokazują niemal tak, jak jest to obecnie.

³⁹ Ibidem, s. 163.

⁴⁰ Ibidem, s. 207.

⁴¹ *Kalendarzyk Polityczny na Rok 1843*, Warszawa, [1843], s. [16] dodatku.

⁴² *Przyjaciel Ludu*, R. 14, 1847, nr 21 (22 maja), s. 1 (Biblioteka Cyfrowa UMCS).

⁴³ Orda, N., *Ciechanów nad rzeką Łydynią*, Warszawa, [1883].

*Tymczasem wjechali rzeczywiście do miasta. Zasy śniegowe leżały tam w ulicach jeszcze większe, tak wielkie, że w wielu miejscach zakrywały niemal okna, z którego to powodu błędząc za miastem nie mogli dojrzeć światła. Ale natomiast wichber mniej tu dawał się we znaki. Na ulicach były pustki, mieszczanie siedzieli już przy Wilii. Przed niektórymi domami chłopcy z jasteczkami i z kozą śpiewali, mimo zamieci, koledy. Na rynku też było widać ludzi poowijanych w grochowiny i udających niedźwiedzi, ale w ogóle było pusto. Kupcy, którzy towarzyszyli Zbyszkowi i innej szlachcie w drodze, zostali w mieście, owi zaś jechali dalej do starego zamku, w którym mieszkali książę i który mając już szyby szklane, zajaśniał przed nimi wesóło mimo zawiei, gdy podjechali bliżej. Zwodzony most na rowie był spuszczone, gdyż dawne czasy litewskich napadów minęły {...}*⁴⁴

Później na starym ciechanowskim zamku odbył się pojedynek Zbyszka z Rotgierem, po czym rycerz wyruszył na poszukiwanie swojej wybranki.

Osobnym wątkiem mazowieckim może być w „Krzyżakach” Spychów, utożsamiany z Gołuską Kępą, zwaną czasem Kępą Juranda, położoną w okolicach Bieżunia.

Powszechnie za ciechanowską pisarkę uważana jest **Maria Konopnicka** – nowelistka, pisarka dla dzieci. Przyjeżdżała do Ciechanowa w odwiedziny do syna Jana, który dzierżawił młyn Krasieńskich nad Łydynią, a później osiadł w zakupionym majątku w Przedwojewie⁴⁵. W nowelach opisywała biedę polskiego ludu, z którą również tu się spotykała, odwiedzając polskie i żydowskie



Maria Konopnicka

rodziny, ofiarowując im mękę z synowskiego młyna. Być może z myślą o wnukach, których miała tylko od Jana, pisała Konopnicka swoje utwory dla dzieci. Jan, nieodrodny jej potomek, był jednym z najaktywniejszych działaczy społecznych i oświatowych w mieście. Wśród wielu inicjatyw, jakie na początku XX w. zrodziły się w Ciechanowie i w których brał czynny udział, było powstanie w 1907 r. Oddziału Towarzystwa Kultury Polskiej, a następnie otwarcie Domu Ludowego. Na tę uroczystość zaproszono również Marię Konopnicką, ale władze rosyjskie uniemożliwiły jej przyjazd. 8 sierpnia 1907 r. w Żarnowcu napisała więc wiersz „Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie” zaczynający się od słów:

Otwieram dom, królewski dom

Runiczną laską cudu...

Niech wejdzie tutaj w promieniach zórz

*Mojego dusza ludu!*⁴⁶

Jest to jedyny utwór poetki, który przynajmniej w tytule nawiązuje do Ciechanowa.

Te kilka przykładów nie wyczerpuje oczywiście listy pisarzy, którzy Ciechanów i okolice uczynili tłem swoich utworów, listów i wspomnień. Równie ciekawe mogą się okazać dla czytelników prozatorskie utwory mniej znanych literatów, np. Ludwika Romockiego, Bronisławy Włodkówny, Haliny Rudnickiej, Stanisława Łukasiewicza, Stanisława Załuskiego, Roberta Ostaszewskiego, Małgorzaty Gutowskiej-Adamczyk, wspomnienia Wandy Oleńskiej czy Stanisława Załuskiego oraz liczne wiersze, głównie współczesnych poetów.

Barbara Bielasta

W niniejszym opracowaniu wykorzystano fragmenty listów i dzieł literackich prezentowanych autorów, materiały archiwalne, teksty źródłowe oraz opracowania zwarte z zakresu historii literatury. Wszystkie fotografie zaczerpnięto z Wikipedii.

⁴⁴ Sienkiewicz H., op. cit., s. 209.

⁴⁵ AP Mława. Sygn. 1828. Księga hipoteczna dóbr Przedwojewo Sona pow. Ciechanowskiego, 1821-1921, k. 2-3.

⁴⁶ Konopnicka M., *Poezye*, wyd. 2 krytyczne, t. 8, Warszawa, [1916], s. 208-210. Na otwarcie Domu Ludowego w Ciechanowie.

NADINSPEKTOR JAKUB WITOLD WITALIS CHMURA – KOMENDANT MAZOWIECKIEGO OKRĘGU STRAŻY GRANICZNEJ W CIECHANOWIE W LATACH 1937-1939



*Odznaka Straży
Granicznej*

Kiedy wracamy pamięcią do czasów przeszłych – nawet niezbyt wytrawnemu znawcy historii udaje się zauważyć, że Ciechanów przez wiele stuleci był miastem pogranicza. Takie położenie stwarzało dla grodu – potem miasta – szanse rozwoju, ale też niosło za sobą zagrożenia. I jedno i drugie było wynikiem relacji sąsiedzkich, które w czasie pokoju dawały korzyści – w czasie wojny skutkowały zniszczeniami. Taka to już uroda pogranicza. O najazdach Litwinów, Krzyżaków i innych dość powszechnie wiadomo sporo. O rozwoju społecznym i gospodarczym – nieco mniej, choć w odniesieniu do czasów nam bliższych – całkiem sporo. I tu jednak okazuje się, że nie wszystko.

Niewielu bowiem wie, że Ciechanów w latach 1918-1939 odgrywał istotną rolę w systemie ochrony granicy państwowej. W mieście liczącym podówczas około 12 tysięcy mieszkańców lokalizowano struktury formacji granicznych. W ciechanowskich koszarach w okresie od 4 sierpnia 1919 r. do 11 lutego 1920 r. stacjonował sztab i niektóre pododdziały 3 pułku Wojskowej Straży Granicznej. Od października do początków grudnia 1920 r. miasto było miejscem postoju 9-go pułku Strzelców

Granicznych. W listopadzie 1927 r. z Warszawy do Ciechanowa przeniesiono siedzibę Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego Straży Celnej. Sztab mieścił się przy ul. Nadrzeczej 22. Od kwietnia 1928 r. rozpoczęto proces przekształcania Stra-



*Jakub Witold Witalis
Chmura*

ży Celnej w Straż Graniczną. Wprowadzone w tym czasie gruntowne zmiany w organizacji i dyslokacji nowo utworzonej formacji nie dotknęły Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej. Jego siedzibę nadal pozostawiono w Ciechanowie. W późniejszym czasie jej adres ulegał jednak zmianie. W nielicznych dokumentach z 1931 r. wymieniana jest lokalizacja przy ul. Sienkiewicza 14 d. Brak dokumentów nie pozwala na precyzyjne ustalenie jak długo pod tym adresem mieścił się sztab Inspektoratu. Z pewnością jednak na przełomie lat 1933-1934 został przeniesiony do wynajętego na ten cel budynku przy pl. Kościuszki 5 i tam pozostał do początków września 1939 r.

Na początku swego istnienia Maz. IO SG był jednym z 5-ciu inspektoratów okręgowych w Polsce. Podlegały mu inspektoraty graniczne w Grajewie, Chorzelach, Działdowie

i Grudziądzu. Szereg wprowadzonych w tym czasie zmian doprowadził do przemieszczenia siedzib inspektoratów granicznych i ich ulokowania w Stawiskach (od października 1930 r. w Łomży), Chorzelach (od września 1930 r. w Przasnyszu) i Brodnicy. W ich obszarze funkcjonowały komisariaty i placówki I linii (graniczne) i II linii (wywiadowcze). Zaraz po utworzeniu Mazowiecki IO SG w Ciechanowie chronił granicę państwową na odcinku 430 km a po zmianach wprowadzonych w 1939 r. i przejęciu odcinka granicy chronionej przez KOP Suwałki – ponad 500 km. W zależności od etatu budżetowego odcinek ten chroniło od ok. 840 do 880 oficerów i szeregowych.

W roku 1937 w grupie tej znalazł się mjr Jakub Witold Witalis Chmura. Oficer o niesamowitej przeszłości, niezmiernie ciekawym przebiegu służby, w typie zagończyka z „kmicicowską” duszą. Choć swoje życie poświęcił Polsce jest postacią wciąż nieznaną. Jego rolę i związki z Ciechanowem przypomniano w dniu 8 października 2014 r. podczas zorganizowanej w Muzeum Szlachty Mazowieckiej ogólnopolskiej konferencji naukowej. Uzupelnieniem informacji o tej niezwyklej postaci była książka *Mazowiecki Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej w Ciechanowie w latach 1928-1939* oraz wystawa, która w okresie od września do grudnia 2015 r. prezentowana była w Ciechanowie a następnie w Przasnyszu, Mławie, Lidzbarku, Działdowie i Chorzelach. We współpracy ciechanowskiego Muzeum ze Strażą Graniczną, Nadwiślański Oddział Straży Granicznej w maju 2016 r. zorganizował w formie sztafety biegowej I Memoriał im. ppłk Jakuba Witalisa Chmury. Niebawem też jego imię nosić będzie modlińska placówka Straży Granicznej. Warto więc by sylwetkę tego nietuzinkowego oficera przypomnieć.

Dzieciństwo i młodość

Urodził się 6 października 1898 roku w Starym Sączu. Ojciec Jan Chmura był

powroźnikiem, matka – Zofia z Mazurków zajmowała się prowadzeniem domu. Rodzice zamieszkiwali w domu położonym przy dzisiejszej ul. Batorego. Pierwsze lata życia spędził w domu rodzinnym. Po osiągnięciu wieku szkolnego rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Po jej ukończeniu – w latach 1912-1915 uczęszczał do Państwowego Męskiego Seminarium Nauczycielskiego. W okresie szkolnym był aktywnym członkiem skautingu. Okres 2,5-roczej służby w szeregach drużyny im. Zawiszy Czarnego ukształtował postawę młodego Jakuba i odegrał istotną rolę w jego dalszym życiu. W lecie 1914 r. podjął pierwszą próbę wstąpienia do Legionów. Nie został jednak przyjęty z uwagi na młody wiek. Ponowna próba ochotniczego zaciągu podjęta w maju 1916 r. zakończyła się powodzeniem.

Udział w walkach o niepodległość

Jakub Chmura otrzymał przydział do III batalionu 6 pp leg. którym dowodził płk Norwid-Neugebauer. Pułk podlegał dowództwu III Brygady Legionów, z którą wyruszył na front. W początku lipca 1916 r. brał udział w walkach z Rosjanami pod Kostiuchnówką. Po utworzeniu w drugiej połowie września 1916 r. Polskiego Korpusu Posiłkowego – pułk został skierowany do Baranowicz, a w końcu listopada – do Dębli. Tam też stacjonował w okresie kryzysu przysięgowego w lipcu 1917 r. Jakub Chmura, jako obywatel CK monarchii nie został internowany. Podobnie jak inni Polacy z zaboru austriackiego został siłą wcielony do armii austriackiej. Został przydzielony do 13 Feldjägerbaon. W jego szeregach walczył przez osiem miesięcy. W lutym 1918 r. zdezerterował i zgłosił się do tworzonej przez Józefa Hallera w Kijowie Polskiej Siły Zbrojnej, gdzie trafił do 2 dyonu artylerii. Po bitwie pod Kaniowem w maju 1918 r. przedostał się do Kijowa. Był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. Jednocześnie kształcił się na kursach nauczycielskich. Od listopada 1918 r.

w stopniu sierżanta brał udział w walkach 1 kompanii szturmowej baonu POW Wschód mjra Leopolda Lisa-Kuli. Jego bezpośrednim dowódcą był w tym czasie ppor. Władysław Broniewski.

W tym czasie sierż. Chmura był niezwykle lubiany i ceniony przez podwładnych. Młodość i codzienne przyzwyczajenie do wszechobecnego ryzyka oraz spore doświadczenie bojowe powodowały, że uchodził za niezwykle odważnego dowódcę dbającego o podwładnych. Podczas jednej z wielu niezwykle groźnych sytuacji uległ wypadkowi doznając uszczerbku na zdrowiu. Podczas ćwiczeń w lutym 1919 r. pod Włodzimierzem Wołyńskim prowadził szkolenie z zakresu użycia granatów. Pomimo obszernych wyjaśnień – jeden z żołnierzy spanikował i odrzucił granat w kierunku stojących nieopodal kolegów. Sierż. Chmura chwycił granat, który rozerwał się podczas próby odrzucenia. Odłamki granatu spowodowały obrażenie twarzy i stratę dwóch palców. Rannego skierowano do szpitala w Lublinie. Za odwagę awansowano go do stopnia podchorążego. W czerwcu został dowódcą plutonu, a w lipcu otrzymał awans na podporucznika. Niebawem też powierzono mu dowodzenie kompanią. W trakcie wojny polsko-bolszewickiej dowodził 6 kompanią 1 pp leg. W trakcie nocnego marszu z Drohiczyna do Bielska dowodził tylną strażą. Jego kompania została zaatakowana przez bolszewików. Na rozkaz ppor. Chmury po chwilowym zatrzymaniu nieprzyjaciela kompania przeszła do ataku, podczas którego zdobyła 3 cekaemy i ok. 300 jeńców. Za ten czyn nadano mu Krzyż Srebrny Orderu Wojennego Virtutti Militari. Oprócz tego odznaczenia w trakcie walk o niepodległość został czterokrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych.

Służba wojskowa

23 lutego 1921 r. został otrzymał awans do stopnia porucznika. Jednocześnie przeniesiono go do referatu oświatowego pułku. W październiku

tego roku został oficerem instrukcyjnym w Powiatowej Komendzie Uzuppełnień w Słonimiu. Tam też 13 czerwca 1922 r. otrzymał awans do stopnia kapitana. W tym czasie prowadził też letnie obozy Przysposobienia Wojskowego w Nieświeżu i Słonimiu.

Natężenie zadań służbowych nie było przeszkodą w stabilizacji życia osobistego. 24 czerwca 1923 r. ożenił się z p. Janiną Szymanowską – córką nowogródzkiego lekarza,. Niebawem małżonkowie doczekali się potomstwa. 24 czerwca 1924 r. pani Janina urodziła w Wilnie syna Janusza, a 16 grudnia 1925 r. – córkę Alinę.

W międzyczasie powrócił do 1 pp leg. gdzie objął dowództwo 2 kompanii. W okresie od stycznia do maja 1925 r. przebywał na kursie oficerskim. W trakcie dalszej służby pojawiły się problemy z prawem. W dniu 26 stycznia 1926 r. wniesiono przeciwko niemu akt oskarżenia za czyn, którego dopuścił się w lokalu redakcji „Dziennik Wileński”. Podczas zajścia uderzył ręką w głowę redaktora Obsta. Za ten czyn w dniu 12 marca 1926 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Wilnie na 7 dni aresztu domowego. Fakt ten nie był przeszkodą w karierze wojskowej kpt. Chmury. Doskonałe wyniki w służbie zaowocowały w końcu 1926 r. powierzeniem zadań adiutanta i referenta oświatowego I baonu 1 pp leg. w czym niebagatelnym był fakt posiadania nauczycielskiego wykształcenia. Wkrótce też pełnił obowiązki dowódcy III baonu i dowódcy 6 kompanii II baonu.

Aktywnie działał poza służbą pułkową. Od 1932 r. był komendantem Okręgu III Związku Strzeleckiego w Grodnie. W czerwcu 1934 r. został dowódcą baonu w 20 pp w Krakowie. Tam też został awansowany do stopnia majora. W 1937 roku dowodził 16 pp, w którym 1 listopada otrzymał awans na podpułkownika. 30 listopada 1937 r. został przeniesiony w stan spoczynku.

W trakcie służby wojskowej oficerowie podlegali corocznej ocenie. W przypadku Jakuba Chmury jest tylko jeden rok, kiedy otrzymał ocenę bardzo dobrą. We wszystkich innych latach otrzymywał ocenę celującą. Wymowną jest ostatnia ocena mjra Chmury wystawiona za rok 1937 r., w której dowódca pułku – ppłk Leukos-Kowalski napisał: *Cechy indywidualne – Charakter bardzo silny, pewny i piękny. Umysł żywy, bystry, rzutki i analityczny. Usposobienie spokojne. Cechuje go szeroki horyzont myślowy i wielki rozmach w pracy o podłożu wybitnie ideowym. Zdolności ogólne i zawodowe – Jednostka bardzo czynna i twórcza. Fachowo przygotowany bardzo dobrze. Osiągnięte wyniki w służbie – Bardzo dobry dowódca baonu i bardzo dobry kierownik obwodu PW i WF. Określenie przydatności służbowej – Odejście jego do służby granicznej uważam za duży uszczerbek dla Armii. Na wypadek wojny może z powodzeniem dowodzić pułkiem.*

W strukturach Straży Granicznej w Ciechanowie

Do Straży Granicznej został przyjęty z dniem 1 czerwca 1937 r. W dniach 17-23 czerwca 1937 r. odbył praktykę w Inspektoracie Granicznym Gdynia, a w dniach 24-30 czerwca tegoż roku w Śląskim Inspektoracie Okręgowym. Z dniem 1 lipca 1937 r. został delegowany do Mazowieckiego IO SG w Ciechanowie do pełnienia obowiązków kierownika – a 1 grudnia 1937 r. zatwierdzony na tym stanowisku w stopniu inspektora. Minister Skarbu podpisał akt mianowania mjr Chmury na inspektora Straży Granicznej w dniu 30 listopada 1937 r., czyli już po awansie na podpułkownika. Funkcję kierownika Maz. IO SG wykonywał do czasu wprowadzonych w Straży Granicznej zmian organizacyjnych. Od kwietnia 1938 r. został komendantem Mazowieckiego Okręgu SG w Ciechanowie.

Doświadczenia służby wojskowej przeniósł na grunt służby granicznej. Przede wszystkim wysoki poziom wykształcenia i dyscypliny.

Wymagał od innych ale przede wszystkim od siebie. Jednego dnia kontrolował placówki na terenie komisariatu Lubawa, następnego prowadził szkolenie kierowników komisariatów w Łomży, a w kolejnym – uczestniczył w odprawie kierowników IO w Warszawie. Próżno w treści rozkazów szukać informacji o jego dłuższym urlopie. W służbie pomagała mu doskonała znajomość regulaminów i orientacja w przepisach prawa. Znał metody pracy wywiadu i zasady pracy sztabowej, choć jako liniowiec – najlepiej czuł się w terenie między ludźmi.

Jako przełożony dbał o podwładnych. W sytuacji zaistniałych przewinień karał z całą surowością. Jednego z szeregowych plac. Kisiny w marcu 1938 r. ukarał 7-dniowym zakazem opuszczania koszar poza służbą za to, że podczas pilnowania podejrzanego dał się obezwładnić, dopuścił do ucieczki i nie użył broni w celu zaalarmowania placówki. Innego strażnika we wrześniu tegoż roku ukarał 14-dniowym zakazem – za to, że zadłużył się u swego podkomendnego i próbował ukryć ten fakt przez wykrętne tłumaczenie.

Służba insp. Chmury w Ciechanowie to czas przebrojenia Straży Granicznej. W miejsce używanych dotychczas karabinków wz. 91/98/25 będących modyfikacją rosyjskiego Mosina do uzbrojenia formacji wprowadzono karabinki systemu Mauser wz. 98. Jednocześnie prowadzono szkolenie strażników w zakresie obsługi ręcznych karabinów maszynowych Browning wz. 28. Specyfika służby granicznej wymagała stałej kontroli pełnienia służby granicznej i wywiadowczej na różnych szczeblach i w różnych obszarach. Oprócz kontroli procesu szkolenia na placówkach, warunków bytowania koni i przeznaczonego dla nich furazu, rozliczenia służby – obejmowała dokumentację kwatermistrzowską, finansową wywiadowczą, itp. To też czas budowania współpracy z wojskiem, wsparcia działań wywiadowczych na przedpolu

i kontrwywiadowczych na własnym terenie. Jednym słowem – miał co robić i najpewniej czynił to z dobrym skutkiem, skoro z dniem 1 lipca 1938 r. został mianowany nadinspektorem.

Ponad 2-letni okres służby nadinsp. Chmury w Ciechanowie obejmował też zdarzenie przełomowe, jakim było włączenie do struktur Mazowieckiego Okręgu SG przejętego od KOP odcinka granicy, na którym utworzono Obwód SG Suwałki. Zadaniem nadinsp. Chmury było organizowanie i nadzorowanie procesu przejęcia ponad 75-kilometrowego odcinka granicy i zorganizowania od podstaw obwodu, który nie istniał. Fakt ten wymuszał wzmożenie prac o charakterze logistycznym. Przenoszonym do obsady tego odcinka strażnikom z Małopolski Wschodniej należało zapewnić zakwaterowanie, zaopatrzenie kwatermistrzowskie, odpowiedni system szkoleń oraz możliwość szybkiego rozpoznania terenu. Zadanie nie było łatwe, a wręcz niemożliwe do realizacji z za biurka. Niezwyczajny usiedzieć na miejscu komendant Chmura dwoił się i troił. Jeździł, kontrolował, uczestniczył w odprawach, udzielał instruktażu. Ustalał z urzędami skarbowymi zasady rozliczenia zaliczek na zakup materiałów, współpracował z organami administracji w zakresie budowy obiektów i umocnień, starał się o uzupełnienie uzbrojenia, amunicji i innych środków walki – także ze składek społeczeństwa. Zadanie to wykonał.

Podobnie jak w okresie służby wojskowej także i poza służbą graniczną insp. Chmura był aktywny w innych obszarach. Był delegatem Maz. Okr. SG na Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Bursa dla dzieci oficerów i szeregowych Straży Granicznej. Znaną i udokumentowaną jest też jego aktywność polityczna. Jako członek Obozu Zjednoczenia Narodowego pełnił funkcję przewodniczącego obwodu ciechanowskiego. W działalności tej miał u swoich podwładnych duży szacunek. Po jednej z akcji wybijania szyb w sklepach

należących do ciechanowian narodowości żydowskiej, to właśnie on skutecznie studził nastroje bardziej aktywnych działaczy.

Nieznany szerzej jest też inny obszar działalności komendanta Chmury. W jednej ze swoich publikacji prof. Juskiewicz napisał, że komendant okręgu SG został szefem tajnej organizacji dywersyjnej na północnym Mazowszu. Była to organizowana przez Oddział II Sztabu Głównego sieć patroli Dywersji Pozafrontowej. Trzon kadry stanowili strażnicy graniczni i żołnierze rezerwy, którzy byli w tym celu szkoleni m. in. na kursach minerskich. Wiadomo, że nadinsp. Chmura osobiście podejmował działania, które miały na celu należyte zaopatrzenie magazynów w materiały wybuchowe i sprzęt minerski. Niektóre z przygotowanych i przeszkolonych patroli po rozpoczęciu działań wojennych realizowały powierzone im zadania. Niektóre akcje prowadzono też na obszarze Prus Wschodnich. Z uwagi na niedostatek materiału źródłowego ten wątek działalności Jakuba Chmury i Dywersji Pozafrontowej wymaga jeszcze badań.

Nadinspektor – podpułkownik Chmura w wojnie 1939 r.

Nadszedł 1939 r. W wyniku mobilizacji Straży Granicznej została włączona do Sił Zbrojnych. Komisariaty Straży Granicznej zasilone złożonymi z rezerwistów plutonami wzmocnienia utworzyły kompanie, którym przydzielono obronę poszczególnych odcinków granicy przy współdziałaniu z innymi pododdziałami wojska. Wraz z wybuchem wojny zarządzone ewakuację komendy okręgu. W tym czasie ppłk Chmura wizytował pododdziały. Jeszcze 5 września 1939 r. ok. godz. 13.00 pozycje obronne kompanii por. Łazarewicza, który wspomina, że ppłk Chmura przyjechał na motocyklu z karabinkiem „przez plecy”.

Po wycofaniu do stolicy został dowódcą 360 pp. Jego pułk obsadził południowy odcinek lewobrzeżnej Warszawy, który przebiegał

ulicami: Żelazną, Suchą, Wawelską, Polną dalej Bagatelą ku Belwederowi wzdłuż południowego ogrodzenia koszar 1 pułku szwoleżerów. Zginął 12 września 1939 r. o godz. 5.30 w trakcie prowadzonego osobiście ataku na Okęcie.

Jego odwaga została zauważona przez gen. bryg. Jerzego Kirchmayera, który w swoich pamiętnikach zapisał: *Czytałem niemiecki opis przeciwuderzenia, które ppłk Chmura prowadził osobiście, i o jego śmierci. Widać było, że jego postawa zaimponowała Niemcom. Dopatrzyli się w nim nawet wielkiego wzrostu, chociaż w rzeczywistości był najwyżej średniakiem. Cóż – zginął, jak żył, jak mały rycerz, tylko że jego Kamieniec był nowoczesny – lotnisko Okęcie.* Jego mogiła znajduje się na warszawskich Powązkach.

W jednej z londyńskich publikacji zauważono, że „Chmura był z tego samego pnia i tego samego pokroju żołnierzem co Lis-Kula.

Jego służba w 1-ym p.p. Legionów to służba pełnego humoru i tężyzny – zagończyka, dla którego nie było patrolu, ani wypadu, na który by nie szedł jako ochotnik, wyrrywający się do akcji, pełen wiary w swoją szczęśliwą gwiazdę, pełen miłości dla swego żołnierza...”

Za życia był doceniany, awansowany i wielokrotnie odznaczany. Oprócz Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego *Virtuti Militari* – był kawalerem Krzyża Niepodległości (z mieczami), Krzyża Walcznych (4-krotnie) oraz Złotego Krzyża Zasługi. Odznaczony także Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości i – co warto podkreślić, w ciechanowskim okresie swojej służby – Brązowym Medalem „Za Długoletnia Służbę”. Po śmierci – zapomniany, choć podejmowane ostatnimi czasy próby dają nadzieję, że może nie do końca.

Antoni Krzysztof Sobczak



Grób na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Źródło: ze zbiorów Muzeum Polskich Formacji Granicznych im. Mjr. Władysława Raginisa

GDY STRAŻ ŚWIĘTOWAŁA PÓŁWIECZE...

Ochotnicza Straż Pożarna w Ciechanowie, zwana pierwotnie Ciechanowską Strażą Ogniwą Ochotniczą, powstała w roku 1882, a więc w czasie zaborów. Starła się dobrze służyć miejskiej społeczności, ofiarnie śpiesząc do ratowania mienia i życia ciechanowian w obliczu żywiołu ognia. Była też swego rodzaju instytucją kulturotwórczą, a więc jednocześnie patriotyczną. W roku 1932, a więc już w wolnej ojczyźnie, OSP podsumował półwiecze swego istnienia i swych osiągnięć. Świątowano je uroczyście, podsumowywano dorobek, a był on znaczący. Bo też zapewne sama organizacja miała zupełnie inny „wygląd”, chociażby ze względu na wyszkolenie i wyposażenie w sprzęt do zwalczania pożarów.

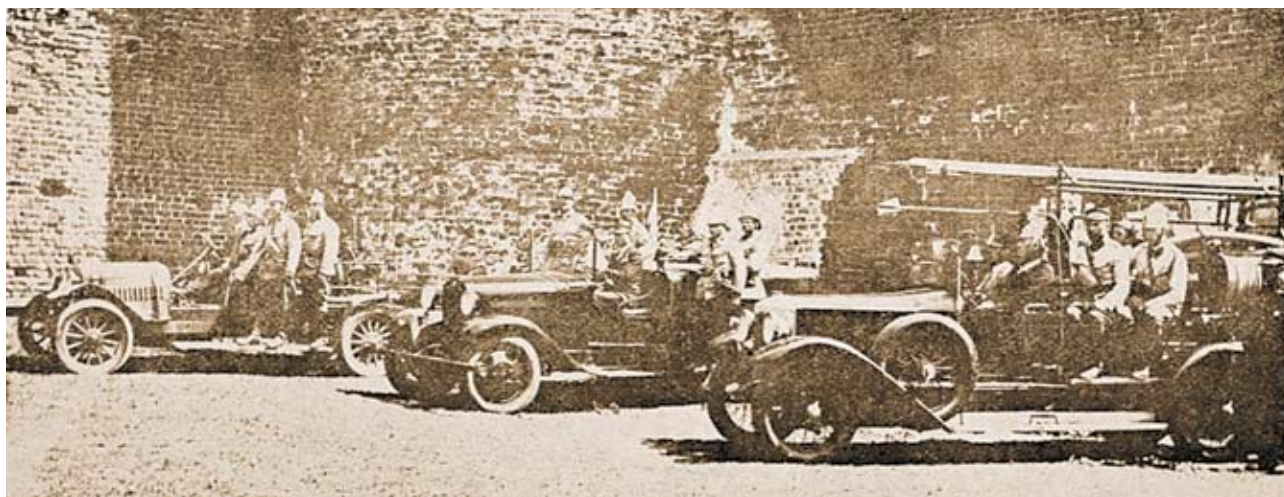
Z racji jubileuszu wydano okolicznościową gazetkę – jednodniówkę z data 11 sierpnia 1932 roku. Możemy z niej poznać w miarę dobrze „oblicze” jubilatki. Wydawcą, redaktorem i głównym autorem był Czesław

Słoński, ciekawa sylwetka w nowych dziejach Ciechanowa. Warto ją przybliżyć.

Czesław Słoński urodził się w roku 1890 w Zapasiszkach. Dziś to wieś Paszeńki na północnej Białorusi, w obwodzie witebskim. Sprowadził się z żoną i córkami do Ciechanowa, gdzie do końca życia pracował jako nauczyciel, najdłużej w Gimnazjum im. Zygmunta Kraśńskiego, oczywiście z przerwami na wojnę polsko-bolszewicką, w której uczestniczył jako ochotnik, i na II wojnę światową, kiedy został z Ciechanowa wysiedlony. W latach 1930 - 32 redagował i wydawał w Ciechanowie dwutygodnik kulturalny „Kronika Ciechanowska”. Miał więc jakiś dziennikarsko-redaktorski warsztat i doświadczenie, choć był najpewniej samoukiem. Pisał też wiersze, które zamieszczał w „Kronice”, także w „Gońcu Mazowieckim” i „Iskrze”. Jego starszym bratem był poeta legionowy Edward Słoński, jeden z ciekawszych poetów przełomu XIX i XX stulecia, znany



Strażacy na pikniku w lesku pębczańskim (1893)



Ochotnicy w swych maszynach na dziedzińcu zamku

zwłaszcza z nieśmiertelnego wiersza „Ta, co nie zginęła”, najczęściej czytanego i recytowanego utworu w okresie I wojny światowej.

Laudacje i wiersze

Jednodniówka rozpoczyna się od wystąpienia ówczesnego burmistrza Wincentego Wenera. W pełnych patosu słowach wychwalał jubilatkę. Oto treść jego laudacji:

„W dniu dzisiejszym nasza dzielna Ochotnicza Straż Pożarna święci 50-letni jubileusz swego istnienia. Pięćdziesiąt lat wyteżonej znoej pracy na polu humanitarnem i narodowem, pięćdziesiąt lat zmiennych kolei losu: powstawania własnym wysiłkiem z niczego, borykania się z przeciwnościami i siłą woli kroczenia ku lepszemu jutru... to okres zaiste długi, bardziej usłany cierniem, niż różami, najeżony bagnetami, niż opromieniony słońcem.

Strażnica, której hasłem jest czuwać, gasić ogień materii i rozpałać inny ogień – ducha, zalewana falami półwiekowego orkanu, nie znikła z powierzchni, ostała się, wytrzymała.

O, bo na twardej opoce hartu była zbudowana, bo służba Jej była ofiarna, bo służąc sobie, służyła ludzkości i ojczyźnie. I służy dalej. Po zawierusze wojennej, kiedy miecz innych spoczął w pochwie – Ona broni swej nie złożyła, nadal pełniąc straż. Bo ogień niszczący – to wróg, który nie zasypia, bo stać na straży – jest Jej hasłem, bo czuwanie jej

wymaga Wasze bezpieczeństwo. Nie bądźcie tedy dla niej obojętni. Pamiętajcie, że nieraz sobą zasilaliście Jej szranki, nieraz przychodziliście Jej z pomocą.

Dziś, w radosnym Jej dniu – radujcie się. Bo Jej sprawa – to Wasza sprawa... Bo Jej święto - to Wasze święto”.

Jest bardziej niż pewne, że burmistrz Werner wygłosił wystąpienie o powyższej treści w czasie jubileuszowej uroczystości OSP, zwracając się do strażaków i do wszystkich mieszkańców miasta. Wystąpienie z dzisiejszego punktu widzenia jest perłą krasomówstwa, ale w latach międzywojnia nie było ewenementem: to był czas patosu, górnolotności i kwiecistości. Przemówienie miało wzbudzać poczucie dumy i własnej wartości u strażaków, ale też u pozostałych ciechanowian.

Na czołowej stronie pisma znajduje się ponadto wiersz Czesława Słońskiego „Szary bohater”, związany z jubileuszem 50-lecia, zatytułowany „Nikt Ci nie kazał o sobie zapomnieć”.

*I, gdzie na alarm biją, iść bez zwłoki
Zasług twych szarych nikt nie wyogromni
Ni ci, co żyją z tobą, ni potomni,
Ni czas, co pożre twe śmiertelne zwłoki...
A jednak, skoro Ci przed oczy żagiew
Pozaru błysnie, jakby kto wystrzelił,*

*Sam jesteś w ogniu bez najmniejszej blagi
I nie odejdziesz, choćbyś odszedł nagi
Lub w proch się w ogniu spopielił*

*Czynom twym niema legend, ni pochwalnych
Ód - choćbyś w garści ognia zdusił krater –
Ten powie: „strażak” – to wyraz banalny
Ów nie poskąpi Ci pierwszeństwa palmy
Lecz któż Ci powie bohater?*

Kolumnę wieńczy komiksowy rysunek, przedstawiający buchającego ogniem smoka, któremu zastępuje drogę dzielny strażak z toporkiem w ręku.

Pozostała treść, przedstawiona w formie artykułów, cytowanych korespondencji prasowych i – na koniec – wywiadu jaki Słoński przeprowadził z Henrykiem Milbrandtem, instruktorem pożarnictwa okręgu ciechanowskiego, ukazuje pięćdziesięcioletnią historię straży, z pikantnymi szczegółami. Także stan obecny – w pigułce.

Zaczęło się od poświęcenia pól...

Straż Ogniowa Ochotnicza Ciechanowska powstała, jako się rzekło, w roku 1882. Było to tak: 31 maja organizowano w Ciechanowie i okolicy tradycyjne poświęcenie pól. Podsumowaniem uroczystości był obiad, wydany przez Wincentego Wyzińskiego, który był w tym czasie starszym cechu właścicieli gospodarstw rolnych. Obiadowano w jednym z domów przy Rynku. Rzucony został pomysł utworzenia w mieście ochotniczej straży ogniowej, apelowano jednocześnie do mieszkańców, zwłaszcza zamożniejszych, o wspierania inicjatywy. Miała ona praktyczny sens: pożary w mieście były częste i nie miał kto z nimi walczyć. Pamiętano dobrze wielkie pożary z roku 1877 (ogień zniszczył wtedy dzielnicę Oplotki – rejon późniejszej ulicy Zakroczymskiej), z roku 1879 (spaleniu uległ kwartał ulicy Małgorzackiej, a więc ściśle centrum miasta), a także 1880. Kazimierz Raniecki wspominał czas pożarów

przed epoką straży. Jednego roku znajdowano w mieście kartki z „zabawnym” wierszykiem: „Jestem sobie chłopak chwat, będę palił cały świat”. I rzeczywiście, paliło się często, a ogień wzniecał podpalacz. W końcu „dowcipnisia” schwytano i ukarano.

Inicjatorem powstania straży był burmistrz

Franciszek Jankowski, który zajął się jej organizacją i werbunkiem ochotników. Powstał też komitet organizacyjny, którego zadaniem było tworzenie dobrego klimatu dla inicjatyw, zwłaszcza jej uzasadnienie wobec carskich władz, zawsze czujnych wobec polskich inicjatyw i starających się im przeszkadzać. W skład komitetu weszli m.in.: naczelnik powiatu o nazwisku Gomulicki, Stanisław Kujawski – kupiec i właściciel ziemski, ksiądz prałat Marcei Olszewski – dziekan ciechanowski, lekarze Franciszek Rajkowski i Maksymilian Majewski – ten ostatni był lekarzem powiatowym, aptekarz Antoni Raniecki, ziemianie: Karol Lenc z Kobylina, Józef Majewski z Kotermania i Józef Włodek z Nuzewka, Karol Stralborn – sędzia pokoju, Makary Sieciński – pomocnik naczelnika powiatu i inżynier Franciszek Rokicki, który został pierwszym naczelnikiem powiatu.

Wniosek o utworzenie straży ogniowej, poparty przez tak zacnych obywateli, uzyskał zgodę władz. Straż rozpoczęła działalność. Ochotników nie brakowało. Z dokumentów z 1887 roku wynikało, że naczelnik Stanisław Rossowiecki i jego pomocnik Edmund Kozłowski mieli 65 podkomendnych. Rok później nowy naczelnik Antoni Raniecki i pomocnik Hilary Odachowski dysponowali już setką strażaków. Powiększał się też bojowy „arsenał”



*Zygmunt Choromański,
wieloletni prezes
ciechanowskiej straży*



*Albin Lenkiewicz,
naczelnik OSP w roku
1932*

straży. Jeśli w początkach działalności miała dwie sikawki i 12 beczek na kołach – na wodę, każda o pojemności 10 wiader (do miejsca pożaru ciągnęli je sami strażacy na specjalnych uprzężach), także kilka bosaków i kubelków na wodę, to już dwa lata potem stan sprzętu

znacznie się powiększył. Zakupiono większą liczbę bosaków, także drabiny i dzwonki alarmowe, umieszczane na słupach; służyły do alarmowania o pożarze.

Strażacki majątek powiększał się z roku na rok. Strażaków umundurowano. W 1888 roku zakupiono dla wszystkich piękne hełmy ochronne. CSOO dysponowała też zapleczem do ćwiczeń sprawnościowych.

Zakupiono też scenę do występów teatralnych oraz instrumenty muzyczne za ok. tysiąc rubli srebrem. Wybudowano nową remizę.

Straż miała już czym walczyć z czerwonym kurem, miała narzędzia i dobre przygotowanie. „Korespondent Płocki” z 15 listopada 1887 r. relacjonował, najpewniej piórem swego ciechanowskiego przedstawiciela, akcję gaśniczą, jaka miała miejsce 5 listopada. Przeprowadzono ją sprawnie i fachowo. Korespondent pisze o zgromadzonej gawiedzi, która „doradzała” ratownikom i przeszkadzała im.

Z czasem straż zaczęły spotykać kłopoty. Brały się ze stanowiska carskich władz, które zaczęły strażaków szykanować. Strażakom nie pozwalano urządzać uroczystości w dniu świętego Floriana, zabroniono chodzić w mundurach. Przedstawiciel rosyjskiej administracji przybywał na miejsce akcji gaśniczej i przejmował „dowodzenie”, co nieraz wprowadzało zamieszanie. Sytuacja taka trwała do 1895 r., kiedy to prezes ciechanowskiej straży Józef

Włodek postanowił o jej przystąpieniu do rosyjskiego Związku Straży Pożarnych.

Dla polskiej kultury

Autorzy podkreślali też zasługi straży dla polskiej i ciechanowskiej kultury z okresu zaborów. W czasie prezesury Karola Stralborna ochotnicy zorganizowali społeczny teatr i wystawiali takie sztuki jak: „Wesele w Łobzowie” czy „Noc Świętojańska” – na wskroś polskie, mające ludowy charakter, czy wiązanka pieśni i piosenek ludowych, zatytułowana „Kwiaty polskie”. Strażacy byli kolporterami prasy, konspiracyjnie rozprowadzali pismo „Polska”, jedyną gazetę o narodowym charakterze. Z inicjatywy naczelnika Antoniego Ranieckiego zakupiono od dowództwa stacjonującego w Ciechanowie 32. Kremieńczuckiego pułku instrumenty muzyczne, można było tworzyć własną orkiestrę.

Rozwijano działalność kulturalną, przynoszącą przy okazji dochody na strażackie potrzeby. Z początku występy teatralne ozdabiała orkiestra z Raciąża, którą kierował tamtejszy rejent Rusucki, potem już własna.

Od roku 1905 straż nie kryła swojego charakteru narodowego. 31 października zorganizowano patriotyczną manifestację ulicą w pobliżu koszar. Demonstrantom drogę zastąpił rosyjski pułk, najeżony bagnetami. Jego dowódca ppłk Jewreinow zagroził, że wojsko będzie strzelać do maszerujących strażaków. Ci mieli jednak zgodę i wsparcie naczelnika powiatu o nazwisku Dmitrijew. Panowie dowódca pułku i naczelnik powiatu nie lubili się, każdy chciał być ważniejszy. Naczelnik utarł nosa oficerowi, dowodząc, że dowódca pułku to może sobie rządzić w koszarach, zaś o tym, co się dzieje na ulicach decyduje naczelnik Dymitrijew!

W 1907 r. straż obchodziła swoje ćwierćwiecze. Z tej okazji wybito sporą ilość srebrnych medalików z napisem na awersie „Na pamiątkę 25-lecia jubileuszu Ciechanowskiej Straży



50-lecie OSP w Ciechanowie. Źródło: ze zbiorów Muzeum Szlachty Mazowieckiej

Ogniowej Ochotniczej”. Rewers wypełniał orzeł, otoczony laurowym wieńcem. Medaliki ufundował Konstanty Wyziński. Wiąże się z nimi pewna historia: jeden z podchmielonych strażaków zawiesił sobie na piersi medalik i obnosił się z nim, chodząc po Rynku. Orła dostrzegł jeden z policjantów i wybuchła awantura. Policja przeprowadzała rewizję, odbierała medaliki, karała ich posiadaczy grzywnami.

Gdy Zamek był remizą...

W początkach XX stulecia hrabia Adam Krasiński, ordynat dóbr opinogórskich, przekazał ciechanowskiej straży w użytkowanie ruiny Zamku Książąt Mazowieckich. Straż stała się czymś w rodzaju konserwatora zabytku. Uporządkowała ruiny, załatała liczne wyrwy w murach. Udostępniła zamek mieszkańcom miasta. Z inicjatywy naczelnika Wacława Ranieckiego wybudowano w zamku stałą scenę do występów artystycznych, wybudowano most na Łydyni i kawałek drogi do Zamku. Obiekt stał się miejscem strażackich ćwiczeń i stacjonowania sprzętu. A tego było coraz więcej. Strażacy zakupili m.in. trzy

konie, będące siłą pociągową w stałej gotowości do działań ratowniczych. Większość tego majątku zagrabiły w czasie wojny wycofujące się wojska rosyjskie. W czasie okupacji niemieckiej straż ogniowa stanowiła podwalinę Polskiej Organizacji Wojskowej w Ciechanowie.

Po wojennej rujanacji pozbierali się strażacy dopiero

w roku 1923, kiedy to Ratusz wyasygnował fundusze na zakup niezbędnego sprzętu. Zamek w dalszym ciągu był strażacką bazą, wybudowano w nim wieżę obserwacyjną. Kolejni naczelnicy: Pogorzelski, Tomasz Kurzypiński i Albin Lenkiewicz zabiegali o rozwój zaplecza sprzętowego, dzięki czemu już w roku pięćdziesięciolecia prezentowało się całkiem okazale. Kończący jednodniówkę wywiad z instruktorem Henrykiem Milbrandtem „prezentuje” ciechanowską straż ogniową w roku jubileuszu. Wysoko ocenił on sprawność bojową strażaków. Sprzyjało jej zaplecze sprzętowe, w tym trzy samochody: dwa operacyjne i jeden z cysterną. Dodatkowo dwie przenośne motopompy. Instruktor wspominał o istnieniu w mieście jeszcze dwu innych straży pożarnych, mających wpływ na bezpieczeństwo pożarowe w mieście: straży kolejowej i tej istniejącej przy cukrowni. Widział jednocześnie duże potrzeby, związane z bezpieczeństwem pożarowym, m.in. konieczność budowania niedużych zbiorników wody oraz dalszego dosprzętowania straży.

Stefan Żagiel

WIERSZE

Nawias

Życie wzięło mnie
w nawias
Początek tonął we łzach
potem
cierpliwie pięłam się w górę
do szczęścia
do marzeń
które często rozkwitały
bukietami konwalii
wiązankami róż
Dziś wiem-chciałam
przechytrzyć czas
ale nie dał się
wprowadzić w pole
Przyszło zmęczenie
wróciły łzy
Zawartość nawiasu
jest tylko dygresją
coraz mniej
komukolwiek potrzebną.

Zegar

Kiedyś patrzyłam w lustro
ktoś przebiegał
przystanął i spoglądał
na moje kruczę włosy
Kiedyś patrzyłam na zegar
nigdy się nie zatrzymał
nie przystanął
bodaj na chwilę
Teraz patrzę przez szybę okna
nikt nie dostrzega siwiejących włosów
Nie patrzę na zegar
bo nie daje wskazówek...

Obawy

Dziś wchłonęła mnie
nieskończoność obaw
Bałam się
stojąc na szczycie
choć trzymałeś mnie mocno
w ramionach tęsknoty
Byłeś u podnóża góry
Zabrakło ci sił
a może ochoty
żeby wspinać się po stromym zboczu
A mnie odwagi na lot w dół
Na lot Ikara.

Brzozy

Brzozy stanęły na baczność
Te starsze pochylili się
do przodu
Udają wysmukłe pannice
dygające przed tancerzami
Te młodsze zaplatały się
wśród sosen
Kołyszą się w takt jesiennej
melodii
Wystawiają się do słońca
W muślinowych białych sukienkach
Zaskoczyły mnie w zadumie
Nad moim dojrzałym wiekiem
To nic że czas przemija
Wystarczy pochylić się
Udając brzozę dygającą
przez tancerzem

Ewa Kopacz

BOHATEROWIE NASZYCH ULIC.

BRUNO KICIŃSKI

Ulica Brunona Kicińskiego jest jedną z najdłuższych ulic dzielnicy Kargoszyn. Prowadzi ona od ul. Tadeusza Sygietyńskiego, aż do Parkowej. Krzyżuje się z ulicami: Stanisława Wyspiańskiego, Juliusza Słowackiego, Krótką, Jana Kasprowicza, Kargoszyńską, Jarosława Dąbrowskiego, Juliana Ursyna Niemcewicza, Stanisława Borodzicza, Elizy Orzeszkowej i Marii Konopnickiej. Bruno Kiciński został patronem tej ulicy w latach 90-tych, po administracyjnej zmianie istniejącej wcześniej nazwy. Jego poprzednikiem był Wincenty Mieszkowski (1884-1947), działacz robotniczy i komunistyczny, członek Komunistycznej Partii Polski, sądzony i więziony za działalność komunistyczną w okresie międzywojennym. Przy ul. Kicińskiego znajduje się siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej, o której pisała w poprzednim, 5. numerze *Klucza do Miasta* dyrektor tej instytucji Alicja Wodzyńska.



Bruno hr. Kiciński

szym powiecie suskim, w gminie Stryszawa, województwa małopolskiego. Zmarł 23 marca 1844 r. w nieodległym od Ciechanowa Ojrzeniu, do którego przybył około 1824 r. nabywając tam majątek ziemski, a po upadku powstania listopadowego ostatecznie tam osiadłszy. W jego akcie zgonu sporządzonym 27 marca 1844 r. w księdze metrykalnej parafii Kraszewo, możemy odczytać: „(...) *umarł Jaśnie Wielmożny Hrabia Bruno Kiciński dziedzic dóbr Ojrzenia z przyległościami (...)*”. Został pochowany przy kościele parafialnym w Kraszewie. Na kamiennym obelisku umieszczono napis: „*Tu spoczywają zwłoki ś. p. Brunona hrabi*

Bruno Dionizy Areopagita hr. Kiciński z Kicina h. Rogala – dziennikarz, publicysta, redaktor, poeta i tłumacz m. in. z greki. Urodził się 7 października 1797 roku w Lachowicach w dzisiejszym powiecie suskim, w gminie Stryszawa, województwa małopolskiego. Zmarł 23 marca 1844 r. w nieodległym od Ciechanowa Ojrzeniu, do którego przybył około 1824 r. nabywając tam majątek ziemski, a po upadku powstania listopadowego ostatecznie tam osiadłszy. W jego akcie zgonu sporządzonym 27 marca 1844 r. w księdze metrykalnej parafii Kraszewo, możemy odczytać: „(...) *umarł Jaśnie Wielmożny Hrabia Bruno Kiciński dziedzic dóbr Ojrzenia z przyległościami (...)*”. Został pochowany przy kościele parafialnym w Kraszewie. Na kamiennym obelisku umieszczono napis: „*Tu spoczywają zwłoki ś. p. Brunona hrabi*

Kicińskiego, słynnego literata, dziedzica dóbr Ojrzeń z przyległościami zmarłego w dniu 23 marca 1844 r. (...)”. W tym roku przypada 175. rocznica jego śmierci.

Bruno Kiciński był synem znamienitego polityka, posła na sejm, senatora, kasztelana połanieckiego, a także publicysty oraz poety, Kawalera Orderu Świętego Stanisława – Piusa Jana Stanisława hr. Kicińskiego h. Rogala (1752-1828), piszącego do *Dziennika Handlowego*, również tworzącego poezję. Jego dziadkiem ojczystym był Michał Kiciński (1716-1780) – kapitan wojsk koronnych. Rodzina Kicińskich była rodziną zamieszkałą i pełniącą funkcje państwowe w Warszawie. Matką patrona naszej ulicy była Franciszka Cieciszowska z Cieciszewa h. Pierzchała (1750-1802), podkomorzanka liwska, córka Ignacego Cieciszowskiego, cześnika, łowczego, pisarza dekretowego, posła, sędziego sądów marszałkowskich, sędziego ziemskiego. W wieku 5 lat, po śmierci matki w 1802 roku, Bruno spędził 3 lata w Łucku w domu swego ciotecznego dziadka arcybiskupa Kacpra Cieciszowskiego. Edukację poza domem rozpoczął w elitarniej szkole wiedeńskiej, kształcącej dzieci wyższych stopniem urzędników i wojskowych,



Herb hrabiowski Kicińskich na grobowcu rodzinnym w Kraszewie

przygotowującej je do służby państwowej – *Öffentliches Gymnasium der Stiftung Theresianische Akademie*, w skrócie *Theresianum*, założoną przez cesarżową Marię Teresę von Habsburg. Dalszą edukację kontynuował w pijarskim *Collegium Nobilium* na warszawskim Żoliborzu, po którym rozpoczął już swoją działalność wydawniczą. Studiował również w warszawskiej Szkole Prawa i Nauk Administracyjnych. Podczas pobytu we Lwowie, wraz z Józefem Brykczyńskim, Ferdynandem Chotomskim, Franciszkiem Salezym Dmochowskim, Franciszkiem Ksawerym Godebskim, Dominikiem Lisieckim oraz Teodorem Morawskim wydawał od 1816 r. „*Pamiętnik Lwowski*”. Utrzymywał też bliskie kontakty ze swoim krewnym Joachimem Lelewalem.

Wymienione wyżej grono młodych ludzi połączonych więziami przyjaźni dążyło do zinstytucjonalizowania swej działalności, tak też tworzyły się redakcje oraz nowe pisma. Dowodem tych serdecznych więzi są słowa skierowane do Kicińskiego przez Ferdynanda Chotomskiego spisane w 1817 roku:

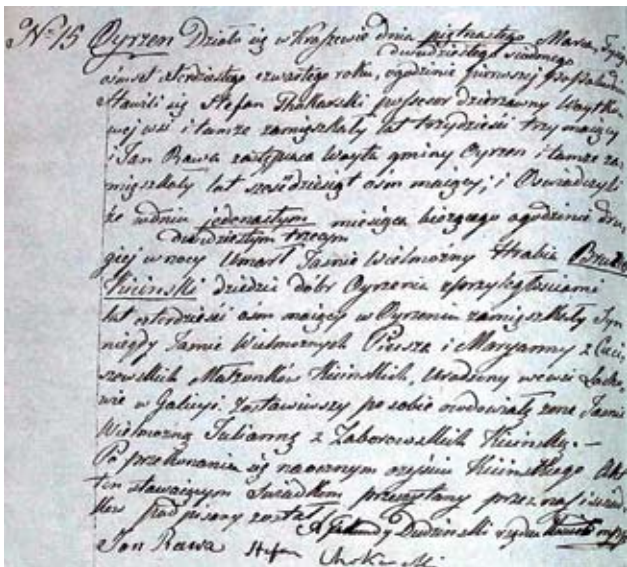


Epitafium na grobowcu rodzinnym w Kraszewie

„*Pism moich powierniku, Brunonie kochany,
Muza ciężące nudów zerwawszy kajdany,
Z tobą szukać rozrywek przychodzi z uciechą.
Gdyśmy z sobą pod jedną niegdyś żyli strzechą,
Nad brzegiem szumnej Wisły, wśród murów
Warszawy,
Które ciągłym pobytom darzy bóg zabawy,
Przyrzekłem ci, że złożę w świątyni pamięci
Poema, co ci przyjaźń w ofierze poświęci.
Przyrzekłem, dotrzymuję danego ci słowa*”.

Największym i najbardziej znanym dokonaniem Brunona Kicińskiego było założenie przez niego gazety *Kurier Warszawski*. Kiciński został pierwszym redaktorem tego pisma, wydawanego od 1 stycznia 1821 r. do 9 października 1839 r. w Warszawie. Był również wydawcą gazet: *Tygodnik Warszawski*, *Tygodnik Polski i Zagraniczny*, *Tygodnik Polski*, *Wanda*, *Gazeta Codzienna Narodowa i Obca*, *Kronika Drugiej Połowy Roku 1819*, *Orzeł Biały* oraz *Pamiętnik Zagraniczny*.

Z powodu cenzury i uciążliwości ze strony zaborcy został członkiem stowarzyszeń



Akt zgonu Brunona br. Kicińskiego z ksiąg parafii Kraszewo

i towarzystw o charakterze konspiracyjnym i wolnomularskim takich jak: *Towarzystwo Patriotyczne*, założone przez Waleriana Łukasińskiego oraz *Bracia Polacy Zjednoczeni*. Okres konspiracji Kicińskiego był krótki. Pod pseudonimami *B. br. K.*, *Lajbuś*, *** tworzył teksty patriotyczne oraz pisma o charakterze zbliżonym do tzw. Kłasycyzmu postanisławowskiego, cechującemu się wzniosłym ukazywaniem tematyki historycznej, heroiczności przeszłości, przeciw któremu występowali romantycy. Lata 1821-1823 to czas stopniowego wycofywania się Kicińskiego z działalności wydawniczej.

Najpełniejszy spis twórczości Brunona Kicińskiego podaje Wikipedia¹:

Ważniejsze dzieła:

1. *Kobiety. Poema w 2 pieśniach*, powst. 1817, wyd. Warszawa 1818; wyd. następne: Minkowce 1818 (według inf. autora w poz. 13, wyd. 2 datowano na rok 1819); zobacz poz. 13, t. 1 (tu: *Kobiety. Poema w 3 pieśniach*).
2. *Wiersz do wojsk polskich*, Warszawa 1830.
3. *Do dyktatora Chłopińskiego. Wiersz*, brak miejsca i roku wydania; wyd. także w poz. 11.

¹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Bruno_Kici%C5%84ski#Tw%C3%B3rczo%C5%9B%C4%87 (stan na 19.07.2019).

4. *Dwa dni zwycięstw odniesionych pod naczelnym dowództwem Jana Skrzyneckiego. Wiersz*, (Warszawa 1831); wyd. także w poz. 11.
5. *Oda do ziomeków*, (Warszawa) 1831.
6. *Pieśń wieśniaków polskich*, Warszawa 1831.
7. *Pieśń żołnierska z r. 1794, zastosowana do teraźniejszych okoliczności*, Warszawa 1831.
8. *Nowa wiara*, (Warszawa 1831); wyd. także w poz. 11; przedr. P. Hertz w: *Zbiór poetów polskich XIX w. księga 1*, Warszawa 1959.
9. *Śpiew Żydka warszawskiego o Roźnieckim*, Warszawa 1831 (pod pseudonimem Lajbuś).
10. *Trzeci Mai na znaną nutę*, (Warszawa 1831), wyd. także w poz. 11, oraz *Dziesięcioro przykazania ojczyzny, brak miejsca wydania* (1831).
11. *Zbiór poezji... wydanych w czasie powstania narodowego*, Warszawa 1831; wyd. 2 Warszawa brak roku wydania, (tu m.in.: poz. 3-4, 8, 10; Przekłady poz. 12).
12. *Mysliwy, czyli dwoje oczu za jedno. Komedioopera w 2 aktach przerobiona z niemieckiego* (muzyka: F. K. Zaremba), Warszawa 1840; wyd. następne zobacz poz. 13, t. 3; rękopis: Ossolineum, sygn. 11173/I.
13. *Poezje...*, *częścią przekładane, częścią oryginalne w XII tomach* (wydał autor); oddzielnie 1: t. 1-5, Warszawa 1840-1841; oddzielnie 2: t. 6-8, Warszawa 1843, (wydanie nieukończone); zawartość – t. 1 (1840): dedykowana rodzicom; Przedmowa; Poezje Piusa hr. Kicińskiego; (cykle wierszy): Trzy obrazy rodzinne, Dumy, Ballady, Sielanki, Alegorie, Różne wiersze; Ważniejsze dzieła poz. 1; Przekłady poz. 1, 5, 9, 14; (tu także kilka przekładów z T. Paine'a, I. F. Castellego, J. B. Rousseau, Woldemara) – t. 2 (1840) pt. *Poezje myśliwskie*: dedykowane S. Kicińskiemu; *Poezje myśliwskie* (oryginalne): *Kaczolowstwo, czyli polowanie na kaczki dzikie, Polowanie na jelenie, Czarne pole, czyli łowy na wilki i odyńce*, w 2 częściach, *Wiersze różne, Przycinki*; Przekłady poz. 15-16; *Wyjątki z terminologii łowieckiej W. Kozłowskiego* – t. 3 (1840): *Powieści oryginalne* (wiersze); *Ważniejsze dzieła poz. 12*; Przekłady poz. 17, 18, 19, 20 – t. 4 (1840) pt. *Antologia niemiecka*: dedykowana J. D. Minasowiczowi; Przekłady poz. 21 (cz. 1), 22-25, 26 (cz. 1) – t. 5 (1841) pt. *Antologia grecka*: wiersz dedykowany F. Skarbkowi; Przekłady poz. 3, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36 – t. 6 (1843) pt. *Antologia niemiecka. T. 2*: Przedmowa; Przekłady poz. 21 (cz. 2), 26 (cz. 2), 37 – t. 7-8 (1843): Przekłady poz. 8.

Wydania zbiorowe:

1. *Poezje... częśćią przekładane, częśćią oryginalne w XII tomach*, wydał autor; (Oddz. 1): t. 1-5, Warszawa 1840-1841; Oddz. 2: t. 6-8, Warszawa 1843; zobacz Ważniejsze dzieła poz. 13.

Listy i materiały:

1. Do J. Lelewela z lat 1814-1818, 1822; rękopis: Biblioteka Jagiellońska, sygn. 4435; fragm. przytacza K. W. Wójcicki: Warszawa, jej życie umysłowe i ruch literacki w ciągu lat trzydziestu (do 1800 do 1830 r.), *Biblioteka Warszawska* 1878, t. 2; 1879, t. 1-3 i odb. (Warszawa 1880, rozdz. 5).
2. Do A. Cieciszowskiej 16 listów z Petersburga z roku 1817, wyd. B. Erzepki *Dziennik Poznański* 1896, nr 204-228 (z przerwami) i odb.
3. Do ojca z lat: 1817, 1820, 1822; do przyszłego teścia z 1821 i do niezidentyfikowanego z nazwiska księcia z 1840, *Książka jubileuszowa Kuriera Warszawskiego*, Warszawa 1896.
4. Do K. A. A. Czartoryskiego list z roku 1840, rękopis: Biblioteka Narodowa, sygn. 2674/I.
5. *Memoriał... w sprawie „Gazety Codziennej Narodowej i Obcej”* (1819), wyd. i oprac. J. Łojek, *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, t. 4 (1965), zeszyt 2.

Bruno Kiciński znany był z pasji polowania na dziką zwierzynę. W *Poezjach myśliwskich*, znajduje się wiersz *Polowanie na głuszce*, który warto przytoczyć:

*„Odetchnął ciepły Maj
Zazieleniwszy gaj,*



Ulica B. Kicińskiego – widok od strony ul. Wyspiańskiego



Tablica uliczna

*Wierzb odtajalej ziemi
Popruszył kwiatki pstremi.
Idź spiesznie w bory twe
Już głuszec zaczął grę;
Tak miłość nim przewodzi,
Że od zmysłów odchodzi.
Więc śmiało idźmy doń
Nie zważa już na broń,
W szczęśliwej niech godzinie
Nie czując bólu ginie.
W rozkoszy chętnie on
Poniesie nawet zgon,
Bo sama śmierć jest słodka
Gdy wśród uciechy spotka.”*

oprac. Cezary Kujawa

Literatura pomocnicza:

1. W. Pusz, „Nowy Parnas” przedromantycznej Warszawy. Bruno Kiciński i grono jego współpracowników, Polska Akademia Nauk Instytut Badań Literackich, 1979.
2. Praca zbiorowa, Bruno Dionizy hr. Kiciński – poeta, dziennikarz, wydawca, Związek Literatów na Mazowszu, Ciechanów 2017.

PARAFIA PW. BŁOGOSŁAWIONYCH PŁOCKICH BISKUPÓW MĘCZENNIKÓW W CIECHANOWIE. JUBILEUSZ 10-LECIA ERYGOWANIA

Parafia pw. Błogosławionych Płockich Biskupów Męczenników z kościołem przy ul. Ludowej 31 to najmłodsza parafia rzymskokatolicka znajdująca się w granicach miasta. Wchodzi ona w skład dekanatu ciechanowskiego wschodniego diecezji płockiej. Swym obszarem obejmuje część terenów wyłączonych spod działalności duszpasterskiej parafii pw. Św. Tekli, tj. ul. Płońska (numery parzyste od ul. Mleczarskiej w kierunku Krubina); osiedla Krubin, Bielin, Krubinek; z osiedla 40-lecia (ul. Reutta numery 1, 3, 9, 11, 13; ul. Szwanke numery 12, 14, 16, 18, 20, 22 oraz pozostałe numery w kierunku Krubina); teren od skrzyżowania ul. Płońskiej i Mleczarskiej do rzeki Łydynia; następnie rzeką w kierunku Bielina do granicy miasta; miejscowości: Grędzice, Rzeczki Orszymy, Rzeczki Wólki, Mieszki Różki, Mieszki Atle,

Mieszki Wielkie, Sokołówek, Baby, Nużewko, Nużewo, Gołoty.

Parafia została erygowana 6 lipca 2009 roku przez biskupa płockiego Piotra Liberę. Jako jedyna w diecezji została utworzona pod wezwaniem Błogosławionych Płockich Biskupów Męczenników, czyli arcybiskupa Antoniego Juliana Nowowiejskiego (1858-1941) oraz biskupa Leona Wetmańskiego (1886-1941). Obaj zostali udręczeni i zamordowani w obozie koncentracyjnym w Działdowie, wraz z wieloma księżmi, klerykami, braćmi i siostrami zakonnymi, stanowiącymi grupę osób traktowanych przez Niemców ze szczególną pogardą. Wszyscy zostali beatyfikowani 13 czerwca 1999 r. w Warszawie przez papieża Jana Pawła II, będąc jednymi ze 108. beatyfikowanych męczenników.

1 czerwca 1975 roku w Płocku, Prymas Polski Kardynał Stefan Wyszyński, w przemówieniu wygłoszonym w bazylice katedralnej, wspomniał zamordowanych biskupów, tymi słowami:
„Godzi się, zanim zejdziemy z tej ambony jubileuszowej, nasze rozważania niejako skłonić do stóp dwóch biskupów płockich: arcybiskupa Antoniego Juliana



Kościół parafialny przy ul. Ludowej 31

Nowowiejskiego, który mnie bierzmował w Andrzejewie w 1913 r. i do stóp Leona Wetmańskiego, biskupa pomocniczego tej diecezji. Obaj duchowni zostali zamordowani, zabici w obozie koncentracyjnym.

Jeżeli Chrystus mówi o swoim zwycięstwie na krzyżu i to było zwycięstwo, i to była najwspanialsza jego wina, to można mówić o zwycięstwie jubileuszowej diecezji płockiej na jej 900-lecie istnienia i jej pracy. To zwycięstwo wyraża się tym, że dobry Bóg przyjął ofiarę męczeńską dwóch biskupów tego miasta i że dał im siłę, dał im ducha ofiary, a „nie masz większej nad tę miłość, gdy się życie swoje daje za braci”.

Pierwszym proboszczem nowej ciechanowskiej parafii został ks. Sławomir Trzaska, który probostwo sprawował do sierpnia 2016 roku. Następnie parafię objął ks. Adam Gnyp, który pełni swą posługę do dziś.

16 czerwca 2019 r. na terenie parafii odbyło się dziękczynienie diecezjalne w 20. rocznicę

Błogosławieni: Arcybiskupie Antoni Julianie,
wiernie znoszący zniewagi i cierpienia
broniąc krzyża Chrystusowego,
i Biskupie Leonie sumiennie i cicho
świadczący miłosierdzie,
wypraszać nam u miłosiernego Boga
potrzebne łaski.

Proście o nawrócenie dla grzeszników,
o ulgę w cierpieniach dla naszych chorych,
o nadzieję dla zrozpaczonych,
o miłość dla obojętnych,
o przebaczenie dla skrzywdzonych.

Niech nasze rodziny
promieniują bliskością Boga,
abyśmy kiedyś i my mogli razem z wami
oglądać Boże oblicze.
Amen

Za zgodą władzy diecezjalnej.
Dnia 15.03.2019 r.



Modlitwa wstawiennicza do arcybiskupa
A. Nowowiejskiego i biskupa L. Wetmańskiego



Patroni ciechanowskiej parafii:
arcybiskup Antoni Julian Nowowiejski (z prawej)
i biskup Leon Wetmański (z lewej)

beatyfikacji patronów. Eucharystii przewodniczył biskup Piotr Libera, koncelebrantem był biskup pomocniczy Mirosław Milewski.

Pełny opis uroczystości wraz z dokumentacją fotograficzną można znaleźć na stronie internetowej: <https://ciech24.pl/parafia-bogoslawionych-plockich-biskupow-meczennikow-16-06-2019/> (stan na lipiec 2019), a także na stronie internetowej parafii: <http://meczennicyploccy.pl/> (stan na lipiec 2019).

oprac. Cezary Kujawa

Literatura pomocnicza:

M. Grzybowski, *Świadectwa. Wypowiedzi o Arcybiskupie A. J. Nowowiejskim Biskupie Płockim 1908-1941*, Płock 1991.

